

misjonarz

KWIECIEŃ 2025 Nr 4 (509)

www.misjonarz.pl

15 różańców na 150-lecie

s. 4

Wiele języków, jedna wiara
s. 18

Lilia Mohawków
s. 24

Wielkanoc na wyspie Flores
s. 32



Więcej
o działalności
werbistów

ISSN 0239-4324



www.rownoleznik.werbisci.pl

RÓWNO LEŹNIK **M**

Podcast i blog polskich werbistów,
czyli **o misjach inaczej!**

- o werbistowskim doświadczeniu świata i ludzi
- o oddechach i szeptach świata
- o spotkaniach z ludźmi
- o doświadczeniach innych kultur
- o szukaniu sensów i znaczeń w zwyczajnych wydarzeniach życia

**Blżej świata
Blżej człowieka
Blżej Boga**



GDZIE SŁUCHAĆ?

- Strona internetowa www.rownoleznik.werbisci.pl.
- Najważniejsze serwisy z podcastami w tym: SoundCloud, Spotify, Apple Podcasts, Google Podcasts, TuneIn, Podtail, Podcasty.info i YouTube.



JAK SŁUCHAĆ na smartfonie/tablecie?

- Pobierz i zainstaluj wybraną przez siebie aplikację.
- W polu wyszukiwania aplikacji wpisz **Równoleżnik M**.
- Dodaj nasz podcast do ulubionych i słuchaj odcinków.



TEMAT NUMERU

4 15 różańców na 150-lecie

CIEKAWOSTKI Z MISJI

32 Wielkanoc na wyspie Flores

NA CZASIE

16 Człowieczeństwo rodzi się w ciszy

MOŻESZ POMÓC

22 Wielkanocna akcja pomocy Kościołowi misyjnemu

ŚWIAT MISYJNY

18 Wiele języków, jedna wiara

ŚWIĘCI Z KRAŃCÓW ŚWIATA

24 Lilia Mohawków

WSPOMNIENIE

30 Zawsze byłem tylko zwykłym proboszczem

ZROZUMIEĆ SŁOWO

28 „Nudne” genealogie

FELIETON

9 Znaki

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

10 Z życia SVD i SSpS

Okladka: Fot. Pixabay.com

Grafiki: Freepik.com

 Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów

nr 4/509/2025

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Dorota Glica (red. nac.)

Stali współpracownicy: Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD, Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska, Szymon Gołąbek

Kontakt: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: redakcja@misjonarz.pl

Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do zmiany tytułów, adiacji i skracania nadsyłanych tekstów.

Drodzy Czytelnicy!



Dorota GLICA

Redaktor
naczelnia

Kwiecień to miesiąc, w którym w tym roku obchodzimy największą tajemnicę naszej wiary – Zmartwychwstanie Chrystusa. To czas radości, nadziei i odnowy, które płyną z pustego grobu Jezusa. W tym duchu pragniemy złożyć Państwu serdeczne życzenia: niech Zmartwychwstały Pan umacnia Was w wierze, dodaje sił w codziennych trudach i napełnia serca pokojem.

Obecny numer naszego pisma niesie wiele inspirujących treści. W szczególny sposób chcemy zachęcić naszych czytelników do włączenia się w nową akcję misjonarzy werbistów „15 różańców na 150-lecie”. Werbiści, wdzięczni za 150 lat istnienia swego zgromadzenia, proszą o modlitwę różańcową w intencji misji i ludzi, którym posługują na całym świecie. To piękne dzieło, w którym każdy z nas może mieć swój udział, wspierając misjonarzy duchowo, a opowiada o nim szczegółowo na naszych łamach o. Andrzej Danilewicz SVD.

Polecamy również inną wartościową rozmowę z br. Jerzym Kuźmą SVD, lekarzem posługującym od wielu lat na misji w Papui-Nowej Gwinei. Opowiada on o wyzwaniach, jakie niesie praca medyczna w tym rejonie – braku podstawowych leków, trudnym dostępie do opieki zdrowotnej i codziennych zmaganiach o życie i zdrowie swoich pacjentów.

Z pomocą pióra o. Józefa Trzebuniaka SVD przeniesiemy się na indonezyjską wyspę, gdzie Wielkanoc obchodzona jest w wyjątkowy sposób. Jakie tradycje kultywują tamtejsi katolicy? Które zwyczaje i obrzędy towarzyszą świętom Paschy w tym zakątku świata? O tym przeczytacie w reportażu „Wielkanoc na wyspie Flores”.

W tym roku w kwietniu obchodzimy już 20. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II. To doskonała okazja, by przypomnieć sobie jego niezachwianą wiarę, oddanie Kościołowi i troskę o kapłanów. W bieżącym numerze znajdziecie poruszający artykuł, w którym o. Tadeusz Giża SVD dzieli się refleksjami o wpływie papieża Polaka na jego powołanie i kapłańską drogę.

Postać pierwszej świętej rdzennych Amerykanów – Kateri Tekakwitha – przybliży Agnieszka Kamińska, odpowiadając na pytania: jak wyglądało życie Kateri i w jaki sposób jej wiara przetrwała przeciwności i trudności? Zapraszamy do lektury fascynującego artykułu poświęconego tej wyjątkowej postaci.

Mam nadzieję, że kwietniowy numer „Misjonarza” pomoże Państwu głębiej przeżyć tajemnicę Zmartwychwstania i umocni w misyjnym duchu Kościoła.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

naczelnia@misjonarz.pl

Zachęcamy do znalezienia, polubienia



i śledzenia naszego profilu

na Facebooku i Platformie X.





Fot. Archiwum Andrzeja Danilewicz SVD

15 różańców na -lecie

Z o. Andrzejem DANILEWICZEM SVD,
sekretarzem ds. misji i rzecznikiem werbistów,
rozmawia Dorota GLICA

Skąd wziął się pomysł na akcję „15 różańców na 150-lecie” i jaki jest jej cel?

Obecnie werbiści obchodzą Rok Jubileuszowy związany ze 150. rocznicą powstania swego zgromadzenia. Zwykle jubilatowi daje się jakieś prezenty. Ale co można ofiarować prawie 5700 zakonnikom, którzy pochodzą z 76 krajów? Oczywiście takim darem może być modlitwa, która przecież nie zna granic. Tym bardziej, że wielu z naszych współbraci pracuje w bardzo wymagających warunkach. Trudno sobie wyobrazić posłu-

gę misyjną bez modlitewnego wsparcia. I stąd właśnie wziął się ten pomysł. A liczba 15 nawiązuje oczywiście do rocznicy, którą obchodzimy.

Jest tyle różnych modlitw. Dlaczego werbiści wybrali akurat różaniec?

Różaniec jest najbardziej popularną modlitwą w Kościele. Jest też bardzo bliski werbistom, ponieważ jest oparty na Piśmie Świętym. Ma on też wymiar misyjny.

”

**Akcja skierowana jest do wszystkich.
Wierzmy, że odpowie na nią każdy,
kto jest zatroskany o rozwój królestwa Bożego.**

Wiele osób, odmawiających codziennie tę modlitwę, należy do Żywego Różańca, który założyła bł. Paulina Jaricot po to, by wspierać dzieło misyjne Kościoła. Różaniec wybraliśmy także dlatego, że ludzie, którzy go odmawiają, wypraszają innym wiele łask, ale też sami się uświęcają.

Czy akcja skierowana jest do konkretnej grupy osób, czy każdy może się do niej przyłączyć?

Akcja skierowana jest do wszystkich. Wierzmy, że odpowie na nią każdy, kto jest zatroskany o rozwój królestwa Bożego. Do udziału zapraszamy szczególnie czytelników „Misjonarza”, członków parafii werbistowskich, rodziny naszych współbraci, dzieci i młodzież. Zapewne, jak zawsze, będziemy mogli liczyć na niezawodnych przyjaciół misji.

W jaki sposób ludzie mogą wziąć udział w tej inicjatywie?

Akcja polega na odmówieniu 15 różańców za wszystkich misjonarzy werbistów, nie tylko Polaków. Jeden różaniec rozumiemy tutaj jako jedną część, czyli pięć tajemnic. Można odmawiać dowolne części. Modlić się można w różnym czasie i z przerwami.

Każdy, kto zamierza wziąć udział w tej inicjatywie, winien uprzednio wypełnić przygotowaną deklarację i wysłać na adres: Referat Misyjny Księży Werbistów, Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno. Można ją zeskanować lub zrobić zdjęcie i przesłać mailem na adres: refermis@werbisci.pl. Jest też możliwe złożenie deklaracji bezpośrednio ze strony werbisci.pl/15rozancow.

Na tej stronie są też podawane dane odnośnie aktualnej liczby uczestników i miejscowości, z których pochodzą. Są tam również dodatkowe informacje związane z akcją i plakat, który można pobrać, aby ją promować.

Po co ta deklaracja i czy została przygotowana zgodnie z obowiązującymi przepisami o ochronie danych osobowych, np. RODO?

Dzięki przesłanym deklaracjom będziemy wiedzieli, ile osób uczestniczy w akcji i gdzie mieszkają. Pomoże to też uczestnikom poczuć się częścią wspólnoty modlą-

cych się. Złożenie deklaracji może także pomóc w wypełnieniu podjętego zobowiązania.

Jeśli chodzi o ochronę danych osobowych, to nazwisko i adres podane w deklaracji nie będą nigdzie publikowane ani przetwarzane. W przypadku wypełnienia deklaracji online nie będą one zapisywane w bazie danych strony internetowej. Podane w deklaracji dane adresowe będą wykorzystane wyłącznie do przesłania w późniejszym czasie podziękowania wraz z okolicznościową pamiątką.

Kiedy akcja się kończy?

Odmówienie 15 różańców należałoby zakończyć przed 8 września br., czyli do dnia 150. rocznicy założenia werbistów. Oczywiście nie trzeba czekać aż do końca Roku Jubileuszowego.

Różaniec odmawiamy indywidualnie czy można zrobić to w grupie?

Zostawiamy tu dowolność. Natomiast gdyby kilka osób modliło się razem, to warto, aby każda z nich przesłała swoją deklarację.

Jakie inne wydarzenia i inicjatywy przygotowali werbiści na Rok Jubileuszowy?

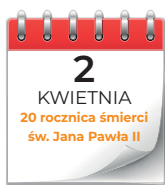
Nasz Rok Jubileuszowy przeżywamy jako czas wdzięczności Bogu i ludziom, ale także jako szansę na promocję naszego misyjnego zgromadzenia. Służą temu sympozja, które organizujemy, wystawa plenarowa, okolicznościowe publikacje czy modlitewne czuwanie na Jasnej Górze. Ważnym elementem Roku Jubileuszowego będzie ponowne otwarcie, po gruntownej przebudowie, Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie, a także prezentacja filmu dokumentalnego o polskich werbistach, którzy od 1965 r. pracują w Indonezji.

Sztandarową akcją całego Zgromadzenia jest inicjatywa, która wyszła z naszej Prowincji, pod hasłem „150 studni na 150-lecie SVD”. Poza tym każda nasza wspólnota i parafia w różny sposób stara się podkreślić obecnie przeżywany przez nas czas.

O najważniejszych wydarzeniach i inicjatywach informuje nasza strona internetowa werbisci.pl/150svd.

**CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ O AKCJI?
ZESKANUJ KOD QR**





Św. Jan Paweł II – Posłaniec Boży

Tadeusz GIŻA SVD

Misjonarz w Argentynie

2 kwietnia 2005 r. odszedł z tego świata do Domu Ojca św. Jan Paweł II – człowiek niezwykły, Posłaniec Boży. Data jego śmierci skłania nas do oddawania chwały Bogu za jego pontyfikat, za to, że prowadził Kościół przez burzliwe 26 lat dziejów XX i XXI w., za jego ogromny wkład w ewangelizację i tworzenie cywilizacji miłości.



Fot. Archiwum Tadeusza Giży SVD

▲ Modlitwa przed prywatną Mszą św. z papieżem

Każdy z nas ma swoje osobiste doświadczenie, wielu z nas zostało naznaczonych pontyfikatem Jana Pawła II, jego gorliwością apostolską, podróżami misyjnymi, charyzmatyczną osobowością, łatwością nawiązywania kontaktów z ludźmi i niezwykłą popularnością wśród młodzieży.

Pierwsze spotkanie

Po raz pierwszy spotkałem papieża Wojtyłę jako uczeń szkoły średniej, kiedy w 1979 r. odbył on swoją pierwszą podróż misyjną do Polski (jeszcze komunistycznej). Na niezapomnianą pielgrzymkę jako temat swoich rozważań wybrał Dekalog. Doskona-

le pamiętam te chwile entuzjazmu i zapału, wzruszenia ludzi i późniejsze nawrócenia, które przeżywał naród polski. Miałem wtedy zaledwie 17 lat, był to wiek, kiedy młody człowiek jest bardzo krytyczny i kwestionujący, wielu z nas było idealistami, niemal rewolucjonistami, gotowymi poświęcić wiele rzeczy, aby zmie-

nić społeczeństwo, a zwłaszcza – w moim konkretnym przypadku – pragnącymi obalenia systemu komunistycznego, totalitarnego, który zubożył i zniewolił rodaków.

Podróż papieża Jana Pawła II to były prawdziwe rekolekcje narodu. Wzruszający był widok tłumów zgromadzonych we wszystkich miejscach, przez które przechodził Posłaniec Boga, urzekająco świeże, nowe, głębokie i inspirujące przesłanie. Jego słowa przenikały do serc wielu ludzi, którzy szukali duchowej odnowy i zmiany warunków życia. Słuchanie Jana Pawła II było jak słuchanie głosu Boga.

Zdanie, które do dziś jest wyryte w sercach większości Polaków,

Papież Jan Paweł II
był wielkim pasterzem.
Jego życie,
jego apostolski zapał
i walka o wolność narodów
naznaczyły wielu.

brzmiało: „Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi”. Były to prorocze słowa i prawdziwy program życia. W wyniku pierwszej papieskiej podróży misyjnej do Polski, kilka miesięcy później, narodził się Związek Zawodowy „Solidarność”, wyrosły na zasadach chrześcijańskich i patriotycznych. Rozpoczął się nieodwołalny proces, który zakończył się w 1989 r. upadkiem muru berlińskiego.

Pierwszą encykliką *Redemptor Hominis* (Odkupiciel człowieka) papież Wojtyła wyznaczył drogę swojego pontyfikatu, zgłębiając współczesne problemy człowieka i proponując rozwiązania oparte na pogłębionym zrozumieniu istoty ludzkiej. Karol Wojtyła powiedział nam: „Człowiek nie rozumie samego siebie ani tego, kim jest, ani tego, jakie jest jego powołanie, bez odniesienia do Chrystusa”. Z drugiej strony podkreślał społeczny wymiar człowieka. Nieprzypadkowo trzy filary jego refleksji stanowią *Laborem exercens* (1981),

Familiaris consortio (1981) i *Sollicitudo rei socialis* (1987). Nie wyobrażałem sobie w tamtym czasie, że te chrystologiczne refleksje papieża będą dla mnie tak ważne i że stopniowo to wszystko przygotowywało mnie do przyszłych studiów teologii wyzwolenia, które odbywałem w Hiszpanii w latach 1991-1993. Tam zrozumiałem lepiej i głębiej, jak ważne jest zbliżenie się do historycznego życia Jezusa, podkreślając wcielenie, misję, krzyż i zmartwychwstanie.

Wpłynął na moje powołanie

Wybór papieża Wojtyły na Stolicę Piotrową wywarł głęboki i natychmiastowy wpływ na polski Kościół, na społeczeństwo w ogóle, a w szczególności na młodzież. Wszędzie następowało przebudzenie społeczne, kościelne, polityczne, a przede wszystkim pojawiało się zainteresowanie życiem zakonnym, kapłańskim i misyjnym. W następnych latach liczba powołań ogromnie wzrosła. W 1980 r. również ja wstąpiłem do Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD), rozpoczynając tym samym proces formacji zakonno-misyjnej. Stopniowo wzrastała we mnie miłość do nauczania Chrystusa o Królestwie Bożym. Zainspirowany orędziami papieża, wygłaszanymi w różnych miejscach i w różnym czasie, poczułem wielką potrzebę niesienia Ewangelii innym ludziom, co ostatecznie zrealizowało się w 1988 r., kiedy zostałem wysłany do Argentyny, gdzie pracuję do dziś.

W ciągu siedmiu lat mojej formacji filozoficzno-teologicznej wzrastało we mnie ogromne pragnienie, aby Jezus był znany i kochany przez wszystkich. Byłem przekonany, że Ewangelia jest konkretną propozycją tworzenia świata sprawiedliwego, solidarnego i braterskiego. Coraz lepiej rozumiałem, iż chrystologiczna wizja papieża Wojtyły: „Człowiek nie rozumie samego siebie ani tego, kim jest, ani tego, jakie jest jego powołanie bez odniesienia do Chrystusa” jest adekwatną odpowiedzią dla współczesnego świata. Człowiek

może zbudować świat bez Boga, ale jaki świat? Jakie społeczeństwo?

Wielki Pasterz

Można zadać pytanie: Jaki jest wkład papieża Wojtyły w to wszystko, co składa się na historię ostatnich dziesięcioleci w Polsce, na formację tysięcy kapłanów, zakonników, zaangażowanych świeckich, profesjonalistów itd.? Odpowiedź jest tylko jedna: Jeszcze w pełni nie jest to zrozumiane. Nie wiem, czy w którymś momencie uda się nam w pełni ukazać wielkość tego, co Polska i cały świat zawdzięczają temu człowiekowi, dziś *santo subito*. Papież Jan Paweł II był wielkim pasterzem. Jego życie, jego apostolski zapał i walka o wolność narodów naznaczyły wielu i nadal naznaczą.

W 1987 r. przeżyłem jeden z najważniejszych momentów spotkania z papieżem Janem Pawłem II. Po raz pierwszy w historii PRL-u była to celebrowana eucharystyczna, która odbyła się na placu Defilad przy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Podczas tej wspaniałej uroczystości papież wręczył krzyże misyjne tym, którzy w tamtym roku wyjeżdżali na misję. Było nas 193 księży, zakonników i zakonnic. Tak wysoka liczba była darem polskiego Kościoła dla papieża Jana Pawła II.

Naznaczony tym wyjątkowym i głębokim doświadczeniem, w 1988 r. wyjechałem do Argentyny, po raz pierwszy przekraczając Ocean Atlantycki. Z takim zapleczem kulturowym i przygotowaniem teologicznym rozpocząłem moją pracę misyjną w Argentynie. Byłem wstrząśnięty rzeczywistością, ubóstwem i widoczną niesprawiedliwością. Z jednej strony głośno rozbrzmiewały mi w uszach słowa papieża Jana Pawła II: „Ameryka Łacińska, kontynent nadziei”, ale z drugiej strony życie codzienne często temu zaprzeczało. Zastanawiałem się, jak to możliwe, że w miejscach, gdzie głosi się miłość i służbę innym opartą na Ewangelii, jest tak wielu ubogich, widać silne kontrasty, niesprawiedliwość. Jedyną odpowiedzią było to, że wielu nazywa



Fot. Archiwum Tadeusza Giży SVD

▲ Rozmowa autora tekstu z Janem Pawłem II

siebie chrześcijanami, ale gdy chodzi o sposób bycia i działania, nie zawsze nimi są.

W tym kontekście walki, wielu pytań i niezliczonych poszukiwań zrodził się mój kontakt z teologią wyzwolenia, teologią, która stara się odpowiedzieć na problemy człowieka i społeczeństwa w Ameryce Łacińskiej. Zgodnie z moimi pytaniami, kiedy odbywałem studia teologiczne w Madrycie, postanowiłem przyjrzeć się temu problemowi poważniej, wybierając jako temat mojej pracy licencjackiej „Naśladowanie Chrystusa z opcją na rzecz ubogich w teologii wyzwolenia”. Studia nie są neutralne, naznaczają nas poprzez refleksję naukową i modlitwę, zmieniają się nasze serca i umysły. Przygotowanie, jakiego dostarczyła mi teologia wyzwolenia i intuicja papieża Jana Pawła II, rozwinięta w encyklice *Redemptor hominis*, było i jest kluczem do interpretacji rzeczywistości i wykonywania mojej pracy misyjnej w Argentynie.

Po raz ostatni

Po raz ostatni spotkałem się z papieżem Janem Pawłem II w jego prywat-

nej kaplicy, gdzie koncelebrowałem z nim Mszę św. w 2001 roku. Z większą wiedzą i doświadczeniem, ale z tym samym zapałem do ewangelizacji obsłużywałem, jak ten Posłaniec Boży,

Papież Wojtyła przeszedł
przez ten świat,
pozostawiając głębokie
ślady w Kościele.

mający prawie 81 lat, komunikował się z Bogiem, sprawując największą ofiarę, jaką jest urzeczywistnienie męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, ponieważ Eucharystia jest żywym sercem Kościoła i życia każdego kapłana. Później, podczas prywatnej audiencji otrzymałam różaniec, którego używam i modłę się z nim do dziś. Kiedy mi go wręczał, już chory Jan Paweł II spojrzał na mnie wzrokiem, którego nie zapomnę do końca życia, i powiedział po łacinie: *Benedicat Deus Omnipotens Pater, Filius et Espiritu Santo*.

Od pierwszego spotkania z papieżem (1979 r.) minęło 45 lat. Jednak dziś zadaję sobie pytanie, wra-

cając do drogi, którą przebyłem: Czy wszystko, co Wam mówię, jest czystym przypadkiem? W życiu nie ma przypadków. Bóg przygotowuje każdego z nas zgodnie ze swoim planem, tak jak On to zamierza. A wielkim zadaniem każdego z nas jest dostrojenie się do woli Bożej, stosownie do czasów, w których żyjemy i do aktualnych okoliczności. Jakże nie wielbić dziś Boga za pontyfikat Wielkiego Papieża, za pontyfikat *santo subito*? Jakże nie docenić jednego z najdłuższych pontyfikatów w historii ze względu na jego wkład w teologię, misję oraz przykład i świadectwo życia? Mógłbym powiedzieć: Papież Wojtyła przeszedł przez ten świat, pozostawiając głębokie ślady w Kościele, w świecie, a jego wkład w przemiany polityczne i społeczne jest po to, aby uczeni mogli studiować, a inni mogli czerpać z jego nauczania. Każdy człowiek rodzi się i żyje tam, gdzie Bóg go wyznaczył, ale – podkreślam – moja osobista i kapłańska historia nie może być zrozumiana bez papieża Jana Pawła II, bez jego walki o wolność, bez jego zaangażowania w obalenie komunizmu, bez jego zapału apostołskiego i misyjnego. ■

Przyszedł dziś wcześniej rano, od dawna czuł się bardzo słabo. Młody, dwudziestoletni chłopak, który mieszkał kilka dobrych lat w wielkich metropoliach. Mówi, że wie, co to życie, a czas pozwolił mu poznać wiele przyjemności tego świata.

Znaki

Zył każdą chwilą, pracował ciężko, ale wieczory i noce były jego. Kochał wielki świat, przyjemności, kobiety, nocne tańce, dobre jedzenie, wyjątkowe napoje i miłe poranki w wesołym towarzystwie. Smak niezapomnianego życia.

Ale nagle przyszła choroba i słabość wielka, którą zesłało niebo, żeby wrócił do domu. Młody człowiek, a mówi, że tyle przeżył. Teraz czuje się jak dziadek, choć życie powinno być dopiero przed nim.

Kiedy odchodził, jak zwykle modlił się nad nim, a on po chwili powiedział: „Nigdy nie byłem tak słaby i chyba nigdy nie potrzebowałem Boga tak bardzo

jak dziś, czuję GO... Jest blisko... Niebo zesłało mi znak, moją słabość, bym poczuł, że Bóg jest blisko”.

W słonecznej Afryce ludzie często proszą Boga o deszcz, rozumieją, że to znaczy dla nich życie i przetrwanie. Codzienne pożywienie ludzi w wioskach to kukurydza, która bez deszczu nie wyrośnie.

Nasza Rosina, kobieta niska i drobna, bez żadnego wykształcenia, podpisuje się, stawiając krzyżyk na papierze potwierdzającym otrzymaną wypłatę. Zawsze jednak towarzyszy jej uśmiech, od rana do wieczora, pomimo choroby, siedmiorga dzieci i męża, który zawsze jest daleko. Ma jednak inną mądrość... Tę jedyną, zdobytą na kolanach przed Bogiem i w wytrwałym znoszeniu codziennych krzyży. Zawsze potrafi powiedzieć, kiedy będzie padać i kiedy będzie susza. Potrafi też dostrzec błogosławieństwo Boga w swojej chorobie i w tym, że mąż jest daleko, bo tęsknota za nim sprawia, że Bóg w jej życiu jest blisko.

Wczoraj pewna psychicznie chora kobieta poprosiła mnie o chleb i mleko, tylko tyle! Kiedy już miała to w swoich rękach, śmiała się głośno, a potem wykrzyczała: „Dziś Bóg jest blisko”.

Tyle znaków bliskości Boga na słońcu, księżycu, gwiazdach i na ziemi, tyle znaków wśród nawałnicy naszej bezradności, szumu wykrzyczanych słów i trwogi ludzkich serc. Znaki bliskości Boga i Miłości znajdujemy w tym wielkim świecie, w swoim życiu, w ukrytych miejscach naszych dusz. Każdy musi rozpoznać te swoje własne znaki... w słabości, miłości – pełnej tęsknoty, w chorobie i w głośnym śmiechu. Wyraźne znaki, że Bóg jest blisko, a wraz z Nim Jego miłosierdzie i bezgraniczna miłość, a także Boża sprawiedliwość, której bać się nie trzeba.

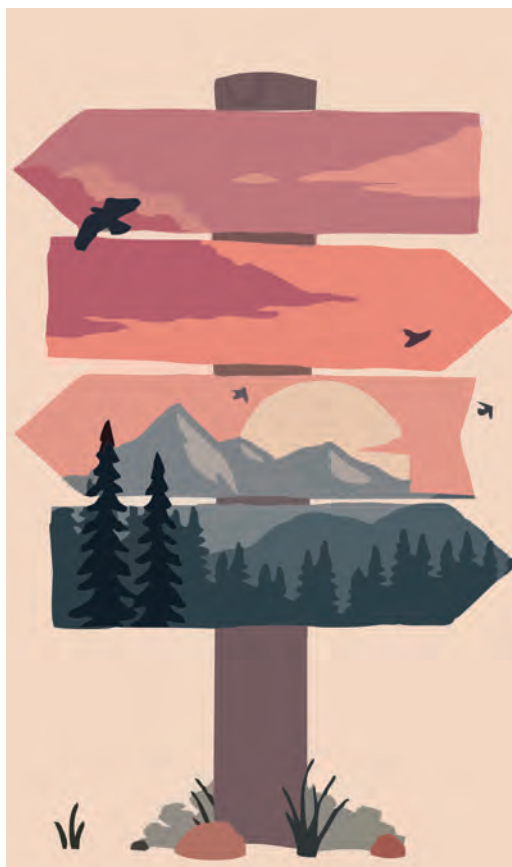


Dolores ZOK
SSpS

Autorka jest byłą przełożoną Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Przez dwadzieścia lat pracowała na misjach w Angoli pośród trędowatych i w Republice Południowej Afryki, opiekując się chorymi na AIDS i sierotami w misyjnej klinice w Levubu, niedaleko granicy z Zimbabwé.

”

Znaki bliskości Boga znajdujemy w wielkim świecie, w swoim życiu, w ukrytych miejscach naszych dusz.



Fot. Pixabay.com

ZE SŁOWEM WŚRÓD LUDÓW ŚWIATA



Fot. Krzysztof Kołodyński SVD

▲ Wykład o. Jana Jacka Stefanowa SVD

Od 8 września 2024 r. werbiści obchodzą Rok Jubileuszowy, który poprzedza 150. rocznicę założenia Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD). Jest to czas wdzięczności, odnowy duchowej, pogłębienia gorliwości oraz szeregu wydarzeń i inicjatyw.

Jedną z nich była konferencja „Ze Słowem wśród ludów świata”, zorganizowana 27 lutego 2025 r. wspólnie z Katedrą Misjologii UKSW. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa plenerowa „150 lat Zgromadzenia Słowa Bożego”, prezentująca najważniejsze etapy historii werbistów na świecie.

Konferencja rozpoczęła się uroczystą jubileuszową Mszą św. pod przewodnictwem bp. Jerzego Mazura SVD. Ze strony uniwersytetu przybyłych gości przywitał ks. dr hab. Wojciech Kluj – dyrektor Instytutu Nauk Teologicznych. Następnie głos zabrał o. Sylwester Grabowski SVD – prowincjał Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, który podkreślił, że jubileusz i konferencja są szansą do zaprezentowania wielu dzieł i dokonań Zgromadzenia, ale również okazją do spojrzenia w przyszłość i wyznaczenia sobie celów do realizacji w kolejnych latach.

Podczas całonocnego wydarzenia uczestnicy konferencji mieli szansę przyjrzeć się bliżej historii werbistów, a także poznać wiele faktów i ciekawostek na ich temat.

O rozwoju organizacyjno-administracyjnym Zgromadzenia Słowa Bożego opowiadał o. dr hab. Andrzej Miotk SVD, który pracuje w Kurii Generalnej SVD. Temat nowych zadań i wyzwań stojących przed misjonarzami zgłębił o. prof. ucz. dr hab. Tomasz Szyszka SVD. Wkład werbistów w rozwój antropologii i etnologii podkreślił o. prof. dr hab. Jacek Pawlik SVD. Udział Zgromadzenia w rozwoju myśli misjologicznej wyjaśnił o. prof. dr hab. Zbigniew Wesołowski SVD – dyrektor sinologicznego Instytutu Monumenta Serica w Sankt Augustin k. Bonn. Wpływ, jaki misja werbistów miała na szkolnictwo wyższe i edukację w Japonii, wyjaśniał o. prof. dr hab. Janusz Kucicki SVD – wykładowca na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Nanzan. Stan badań nad muzyką, śpiewem i tańcem w tradycji naukowej Zgromadzenia Słowa Bożego przybliżył o. dr Vincent Adi Gunawan SVD.

Werbistowski apostołat Słowa Bożego przypominał o. mgr lic. Jan Jacek Stefanów SVD – sekretarz generalny Katolickiej Federacji Biblijnej w Rzymie. O obecności werbistów w środkach masowego przekazu i ich roli opowiadał o. mgr Piotr Gracz SVD z Kurii Generalnej SVD.

Jednym z głównych zadań werbistów jest służba migrantom i uchodź-

com. O tym, jak wygląda ona w Polsce, opowiadał o. dr Eric Hounake SVD – dyrektor werbistowskiego Centrum Migranta Fu Shenfu w Warszawie.

Konferencja była wydarzeniem zaplanowanym jako element obchodów jubileuszu. W ramach świętowania werbiści zachęcają również do włączenia się w akcję „150 studni na 150-lecie”, której celem jest budowa studni głębinowych w regionach dotkniętych niedostatkami wody, głównie w Afryce. Drugą interesującą inicjatywą jest „15 różańców na 150-lecie”, w której prosimy wiernych o odmówienie 15 różańców w intencji misji i misjonarzy – podsumował o. Andrzej Danilewicz SVD, rzecznik prasowy Zgromadzenia Słowa Bożego.

Więcej szczegółów i harmonogram wydarzeń jubileuszowych znajduje się na stronie www.werbisci.pl/150svd.

Zgromadzenie Księży Werbistów liczy blisko 6000 członków, którzy pracują w 77 krajach, często w bardzo wymagających warunkach. Polska Prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego liczy 210 współbraci. Jest wspólnotą międzynarodową, którą tworzą mieszkańcy Polski, Indonezji, Togo, Indii, Wietnamu i Ghany. Poza granicami kraju posługuje 200 polskich misjonarzy.

Konferencję można obejrzeć pod linkiem: <https://www.youtube.com/watch?v=JqZVfjGguT0>.

W nadchodzących miesiącach zaplanowane są poniższe wydarzenia związane z obchodami:

- **25-26 kwietnia**
XIII Czuwanie Modlitewne Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze
Hasło czuwania: „150 lat w służbie misjom”
Wydarzenie połączone m.in. z wręczeniem Nagrody im. o. Mariana Żelazka
- **8-10 maja**
Symposium o Słowie Bożym w Piennieżnie
„Słowo Boże – biblia, historia, religioznawstwo”
- **8 września**
150. rocznica założenia Zgromadzenia Słowa Bożego
Uroczyste zakończenie obchodów Roku Jubileuszowego (Pieniężno)

| Dorota Glica



Drodzy Współbracia,
nasi świeccy Współpracownicy,
Dobrodzieje i Przyjaciele misji!

Z okazji świąt Zmartwychwstania
Pańskiego, które w tym roku
przeżywamy w trakcie jubileuszu
150-lecia założenia naszego
zgromadzenia, pragnę przekazać
najserdeczniejsze życzenia
wielkanocne.

Niech miłosierna łaska
Zmartwychwstałego Pana ogarnie
wszystkie ludzkie serca, które w Nim
pokładają nadzieję. Osobom, które
oddaliły się od Niego lub jeszcze Go
nie poznały, życzę, aby Pan pozwolił
doświadczyć swojej miłości, za którą
w głębi swoich serc tęsknią.
Zgromadzenie Słowa Bożego
(księży werbiści) zostało założone
w niewielkiej miejscowości Steyl
w Holandii. Dzięki gorliwej współpracy
św. Arnolda Janssena z Bożą łaską,
z niewielkiej wspólnoty zakonnej
w ciągu 150 lat rozwinęliśmy się
w międzynarodową i wielokulturową
wspólnotę, w której ponad
5600 misjonarzy głosi Słowo Boże
w 77 krajach na całym świecie.
W duchu wdzięczności za Boże
prowadzenie oraz patrząc z nadzieją
i ufnością w przyszłość, życzę Wam,
aby dar wiary w zmartwychwstanie
Chrystusa i Jego nieustanną obecność
w Kościele był źródłem zaufania
i odwagi w świadczeniu o Bogu
żywym i prawdziwym.
Radosnego Alleluja!

O. Sylwester Grabowski

Sylwester Grabowski SVD

Przełożony Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa Bożego
(księży werbiści)

Wielkanoc, 2025

Świętowanie na Kubie



Eugene ASANTE SVD

W dniach 12-14 listopada 2024 r. w ramach obchodów Roku Jubileuszowego 150-lecia założenia Zgromadzenia Słowa Bożego, w parafii Matki Bożej Gromnicznej w Morón (diecezja Ciego de Ávila) odbyło się spotkanie werbistów pracujących na Kubie.

Wzięli w nim udział członkowie Dystryktu, których jest obecnie 10: dwóch Filipińczyków, trzech Indonezyjczyków, dwóch Słowaków i trzech Polaków. Parafię w Morón werbiści obsługują od lutego 2024 roku.

Była to dla nas przede wszystkim okazja do spotkania się, wspólnego spędzenia czasu, odpoczynku, rekreacji i modlitwy. Czas ten był również okazją do poznania i odkrycia natury Kuby w jej nadmorskiej przyrodzie.

Sprawy bieżące i plany na przyszłość

Spotkanie było również okazją do omówienia niektórych bieżących spraw w kontekście zakończonej w lipcu ub.r. XVII Kapituły Generalnej Zgromadzenia i Roku Jubileuszowego 150-lecia powstania misjonarzy werbistów. Z jednej strony zastanawialiśmy się, w jaki sposób i w jakiej formie możemy żyć i realizować priorytety, sugestie i ostateczne wskazania Kapituły Generalnej Zgromadze-

nia. Z drugiej strony dzieliliśmy się formą i sposobem, dynamiką i działaniami, które moglibyśmy przeprowadzić jako Dystrykt Kuby w ramach Roku Jubileuszowego.

Zdecydowaliśmy, że priorytetami, nad którymi chcielibyśmy pracować w Dystrykcie, będzie apostołat biblijny, duszpasterstwo rodzin i formacja świeckich. W tych wymiarach chcielibyśmy podjąć pewne działania, np. organizować biblijne spotkania formacyjne i dzielić się Słowem Bożym. Chcielibyśmy również szukać

▼ O. Sylwester Wydra SVD podczas Mszy św. jubileuszowej w Morón





Fot. Archiwum autora

▲ Procesja z darami podczas Mszy św. jubileuszowej

sposobów i środków, aby poprzez różne spotkania towarzyszyć, zachęcać i pomagać kubańskim rodzinom, które ostatnio przeżywają trudne chwile i stoją w obliczu wielu wyzwań, takich jak np. migracja. Kolejnym ważnym tematem i trudnym zadaniem jest formacja religijna, katolicka i ludzka świeckich we wspólnotach.

Modlitwa i adoracja

Ostatniego dnia spotkania w kościele parafialnym w Morón, wraz z miejscową wspólnotą wiernych mieliśmy okazję adorować Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Mogliśmy przedstawić Mu w naszych modlitwach wszystko to, o czym rozmawialiśmy i czym dzieliliśmy się, jeśli chodzi o naszą obecność i misję werbistów na Kubie. Następnie odprawiliśmy uroczystą Mszę św., która stanowiła oficjalną inaugurację Roku Jubileuszowego 150-lecia założenia werbistów. Eucharystii przewodniczył o. Francis (Paco) Ylagan SVD, przełożony Dystryktu Kuba, a towarzyszy-

Priorytetami,
nad którymi chcielibyśmy
pracować w Dystrykcie,
będzie apostołat biblijny,
duszpasterstwo rodzin
i formacja świeckich.

li mu współpracownicy werbiści. Obecni byli także diecezjalni i zakonni kapłani diecezji Ciego de Ávila. Wśród uczestników Mszy św. byli członkowie wspólnoty parafialnej oraz siostry zakonne: misjonarki miłości, augustianki i siostry Najświętszego Serca.

Na początku Liturgii Słowa odbyła się procesja intronizacji Słowa Bożego. W homilii o. Paco wprowadził zebranych w temat obchodów Roku Jubileuszowego z jego celami i wyzwaniem. Zachęcił nas również do wspólnego przeżywania tego czasu i bycia świadkami Słowa wobec zranionego świata. W procesji ofiarowania zostały przedstawione wizerunki świętych – Arnolda Janssena i Józefa

Freinademetza – bardzo ważne osoby dla naszego zgromadzenia. Cała celebrowana, pomimo trudności związanych z brakiem prądu, była przeżywana w duchu i atmosferze radości i wdzięczności.

Kubański poczęstunek

Po Mszy św. udaliśmy się na dziedziniec domu parafialnego. Tam zostaliśmy ugośczeni i poczęstowani typowym kubańskim rosołem, tj. caldoza. Z okazji inauguracji Roku Jubileuszowego został również przygotowany specjalny tort. Ten czas stał się okazją do rozmów i wymiany zdań między uczestnikami uroczystości. Była to także okazja do przedstawienia się obecnych na uroczystościach misjonarzy posługujących w różnych parafiach.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za ten czas, który dał nam możliwość dzielenia się i bycia razem. Dziękujemy również za to, że mogliśmy wzmocnić naszą obecność, naszą tożsamość oraz naszą duchowość werbistowską i misyjną. ■

Teksty św. Jana Pawła II o Słowie

Dariusz PIEŁAK SVD

Do rozmyślania na temat Słowa Przedwiecznego i Jana Pawła II skłoniło mnie pewne wspomnienie. W Moskwie od 2011 r. stoi pomnik św. Jana Pawła II. O dziwo, nie znajduje się on przy żadnej z trzech parafii katolickich, ale na podwórzu Biblioteki Literatury Obcej. Papież Polak został tam zaliczony w poczet wielkich myślicieli w historii ludzkości. Oprócz niego bowiem znajdują się tam rzeźby ponad 150 przedstawicieli literatury, filozofii i polityki. Jakże ten fakt ma znaczenie dla werbistów?

Pomnik Jana Pawła II podpisany jest jego imieniem papieskim, ale również zwyczajnym: Karol Wojtyła. Jego autorami są: ukraiński rzeźbiarz Aleksander Wasiakin oraz młodzi wtedy rosyjscy rzeźbiarze – Ilja i Nikita Fioklinowie. Papież przedstawiony został w pozycji siedzącej. Chociaż jest ubrany w strój duchowny, to stulę ma złożoną na kolanach. W ten sposób autor chciał przekazać myśl, że w tej świeckiej instytucji doceniony on został nie tyle jako lider religijny, ale jako myśliciel i pisarz. W ręce trzyma księgę. Kiedy odwiedziłem to miejsce, oczywiście podszedłem bliżej, żeby przyrzeć się szczegółom. Jakże było moje zaskoczenie, kiedy zobaczyłem, że rzeźbiarz umieścił na mosiężnej księdze dużymi literami słowa z Prologu Ewangelii św. Jana: *Na początku było Słowo* (1,1). Od razu poczułem się „jak w domu”. Prolog jest bliski każdemu werbiście i kiedy widzimy ten tekst, serce zaczyna nam raźniej bić.

Nie udało mi się ustalić, dlaczego rzeźbiarz umieścił na pomniku akurat ten cytat, ale skłoniło mnie to do przejrzenia tekstów papieża Jana Pawła II pod kątem tego tematu. Pi-



Fot. Dariusz Piełak SVD

▲ Pomnik Jana Pawła II na podwórzu Biblioteki Literatury Obcej w Moskwie

sał on o Słowie w swoich sonetach. O Słowianach mówił jako o ludziach „zbratanych w Słowie” (List do przyjaciela, XIII). A w „Pieśni o Bogu ukrytym” czytamy o Słowie w kontekście Eucharystii: „Cząstka chleba rzeczywistsza niż wszechświat, pełniejsza bytu i Słowa”. Warto też wspomnieć poetyckie rozmyślanie

powstałe na kanwie wigilii wielkanocnej 1966 r.: „W znaku naszych rozszczepień objawia się Twoja jedność, jedność Człowieka i Słowa”.

Jednakże najpełniej chyba papież Polak odnosi się do Boga-Słowa w „Tryptyku Rzymskim”. Kontempluje Je przede wszystkim w świecie stworzonym:

„Zatoka lasu zstępuje
w rytmie górskich potoków
ten rytm objawia mi Ciebie,
Przedwieczne Słowo.

Jakże przedziwne jest Twoje mil-
czenie we wszystkim,
czym zewsząd przemawia stwo-
rzony świat (...)

zatrzymaj się! – masz we mnie
przystań (...)

we mnie jest miejsce spotkania
z Przedwiecznym Słowem”.

Papież Jan Paweł II często odwo-
ływał się do Słowa również w swo-
im nauczaniu. Szczególnie mocno
wybrzmiewała w jego ustach praw-
da soborowa o źródle prawdziwego
zrozumienia tego, kim jest człowiek.
Jednym z kluczowych tekstów był
dla niego cytat z Konstytucji o Ko-
ściele w świecie współczesnym
Gaudium et spes, nr 22: „Tajemnica
człowieka wyjaśnia się naprawdę
dopiero w tajemnicy Słowa Wciel-
onego. Albowiem Adam, pierwszy
człowiek, był figurą przyszłego, mia-
nowicie Chrystusa Pana. Chrystus,
nowy Adam, już w samym objawie-
niu tajemnicy Ojca i Jego Miłości
objawia w pełni człowieka samemu
człowiekowi i okazuje mu najwyż-
sze jego powołanie”. Stąd biorą się
tak znane i znamienne słowa papie-
ża: „Człowieka nie można zrozumieć
bez Chrystusa”. Głosząc po całym
świecie Chrystusa-Słowo Wcielone,
Jan Paweł II wyjaśniał jednocześnie
ludziom, jak wielką tajemnicę no-
szą w sobie. Ta myśl znajdowała się
bez wątpienia w centrum jego na-
uczania. Pomaga ona i werbistom,
misjonarzom Słowa Bożego, odna-
leźć właściwe treści do głoszenia
w każdym kraju, w którym tylko się
znajdujemy.

A jeżeli już od Moskwy rozpoczą-
łem ten artykuł, to wspomnę jeszcze
tylko, że na tym samym podwórzu
znalazło się miejsce dla jeszcze jed-
nego papieża. Jest nim Benedykt XV,
papież z okresu I wojny świato-
wej. Na jego popiersiu, obok imie-
nia, znalazły się znamienne słowa:
„Gołąb pokoju”. Te słowa, niestety,
współczesnym liderom Rosji wyda-
ją się obce. Oby one do nich dotarły!



Fot. Archiwum SVD

◀ O. Władysław Kowalak SVD
(1933-2015)

Badacz kultów cargo

Władysław urodził się 15 stycznia 1933 r. w Nieczajnie k. Komornik Wiel-
kopolskich, w rodzinie Wojciecha i Jadwigi z domu Działowska. Ojciec
był robotnikiem, a matka zajmowała się domem i wychowaniem piątki dzieci.
W latach 1945-1946 Władysław ukończył w trybie przyspieszonym siedem klas,
aby wyrównać wojenną przerwę.

W 1946 r. zgłosił się do prowadzonego przez werbistów niższego semina-
rium w Domu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bruczkowie Wielkopolskim.
8 września 1949 r. rozpoczął nowicjat w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie.
Tam również odbył studia filozoficzno-teologiczne. 9 lutego 1957 r. złożył wie-
czystą profesję zakonną, a 6 kwietnia tegoż roku przyjął święcenia diakonatu.
Święcenia kapłańskie otrzymał 7 lipca 1957 r. z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego.
Po święceniach został skierowany do Domu św. Krzyża w Nysie, gdzie w niż-
szym seminarium uczył śpiewu oraz przygotowywał się do matury państwowej
w Opolu. W latach 1960-1965 odbył studia muzykologiczno-teologiczne na Ka-
tolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Po studiach o. Kowalaka mianowano wykładowcą liturgiki, śpiewu i muzyki
w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. W la-
tach 1969-1972 był rektorem tego seminarium. W 1969 r. rozpoczął działalność
dydaktyczną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, na nowo powsta-
łym kierunku misjologii. W 1974 r. obronił tam rozprawę doktorską „Obrzędy
afrykańskich kultów synkretycznych”. W 1981 r. uzyskał tytuł doktora habilito-
wanego na podstawie rozprawy „Geneza kargizmu w Nowej Gwinei”. W 1980 r.
został kierownikiem Specjalizacji Misjologii na ATK, a w roku 1984 kierowni-
kiem Katedry Teologii Misji.

Dwa lata później o. Kowalakowi powierzono również kierownictwo Kate-
dry Historii Religii. Wykładał liturgię krajów Trzeciego Świata, religie synkre-
tyczne, sintoizm, umbandyzm, wstęp do misjologii oraz antropologię misyjną.

Prezydent RP Lech Wałęsa w uznaniu dorobku naukowego o. Kowalaka
wręczył mu 8 października 1991 r. dyplom profesora zwyczajnego nauk teolo-
gicznych. 1 października 1993 r. o. Władysław został mianowany profesorem
zwyczajnym na Akademii Teologii Katolickiej. We wrześniu 1999 r. objął kie-
rownictwo Katedry Misjologii na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-
-Mazurskiego w Olsztynie.

Wypromował ośmiu doktorów i 75 magistrów. Opublikował ponad 400 prac
naukowych. Należał do wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicz-
nych. Za swoją działalność naukową został odznaczony Medalem Komisji Edu-
kacji Narodowej (1999 r.) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
„Polonia Restituta” (2000 r.).

W sierpniu 2015 r. ze względu na stan zdrowia został przewieziony na Oddział
św. Łukasza w Domu św. Józefa w Górnej Grupie. Zmarł w szpitalu w Grudzią-
dzu 24 sierpnia 2015 roku. Doczesne szczątki o. Władysława spoczęły na cmen-
tarzu zakonnym przy Domu św. Józefa.

opr. Janusz Brzozowski SVD

Dyrektor Archiwum Prowincjalnego Polskiej Prowincji SVD,
wykładowca historii Kościoła i misjologii w seminarium w Pieniężnie
i Elblągu

Człowieczeństwo rodzi się w ciszy

Władysław MADZIAR SVD

Misjonarz w Papui-Nowej Gwinei, wcześniej pracował w Ghanie i Rzymie

Od połowy marca 2024 r. niedaleko dużego ronda na Hubert Murray Highway w Port Moresby leży wrak samochodu.

Właściwie są to jedynie metalowe ramy znajdujące się obok niewielkiego, w połowie ściętego drzewa akacji. Mógłby to być pomnik bezwiednego tłumu, który nie ma zasad, a kieruje się ślepym pędem. Po nieszczęśliwym wypadku porzucony samochód został rozgrabiony przez tłum. To przywołuje w pamięci reakcję rzymskich żołnierzy, którzy dzielili szaty umierającego Jezusa jeszcze u stóp Jego krzyża. Tak reaguje grupa ludzi wyzbyta jakiegokolwiek refleksji i opróżniona z wrażliwości.

Skąd ta zmiana?

Może nas zadziwiać reakcja i szybka zmiana nastroju innego tłumu. Przy wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy entuzjastyczne zgromadzenie ludzi skandowało na Jego cześć. Kilka dni później ten sam tłum żądał Jego śmierci od Piłata. Reakcje tłumu są wszędzie bardzo podobne. Skąd taka zmiana? Jak to możliwe, że opinie i nastroje potrafią tak szybko się odmienić? Dzieje się tak, gdy poszczególne jednostki zatracają swoją tożsamość, stają się częścią bezwiednej masy i zwalniają się z myślenia oraz osobistej odpowiedzialności.

Tutaj w Papui od czasu do czasu doświadczamy takich reakcji tłumu,

które zdają się być absurdalne i jakby pochodzące z jakiegoś fikcyjnego świata. Niestety to nie sen, ale rzeczywistość. Jednym z jaskrawszych i smutniejszych przykładów może być niszczenie i grabienie sklepów 10 stycznia 2024 r., nazwane „black Wednesday”.

Niestety to niejedyny przypadek. Takich zachowań jest mnóstwo, tylko na szczęście większość ma mniejszą skalę. W tłumie nie ma znaczenia, czy w minioną niedzielę modliliśmy się pobożnie na Mszy św., czy w sobotę chwaliliśmy Boga we wspólnocie zielonoświątkowej; wszyscy są owładnięci irracjonalnością i wyzbyci jakiegokolwiek zasad. Tłum jest niebezpieczny; nie można mu ufać i nie można na nim budować. Aby zachować jasność umysłu i niezależność, trzeba się dystansować, a nawet być obojętnym na tłum.

Tłum nie ma imienia

To nie tylko reakcja owego bezimiennego tłumu otaczającego Jezusa w Jego ostatnich chwilach na ziemi, ale to zachowanie każdej grupy ludzi, która podąża owczym pędem. Nie inaczej jest we współczesnych czasach, jeśli pozwalamy się owładnąć opiniami bezimiennej masy ludzi. Dziś być może to bez-



refleksyjne akceptowanie wszystkiego, co znajdziemy w mediach, zamiast powoli i z wysiłkiem dociekać sedna i prawdy. Anonimowość potrafi uwalniać w nas najgorsze instynkty, a reakcje tłumu nie różnią się zbyt od zachowania zgrai psów, które postanowiły zaatakować upatrzoną ofiarę. Niejeden człowiek i jego imię zostało zniszczone bezpowrotnie przez fałszywe opinie powielane przez bezimienne jednostki. Nikt za to nie weźmie odpowiedzialności, bo tłum nie ma imienia. I nikt nie czuje skruchy, bo osobista wina rozplynęła się w wielkiej masie anonimowości.

Anonimowość potrafi uwalniać w nas najgorsze instynkty, a reakcje tłumu nie różnią się zbyt od zachowania zgrai psów, które postanowiły zaatakować upatrzoną ofiarę.

Dlatego czasy takie jak nasze, w których ceni się i promuje to, co zewnętrzne i często bardzo powierzchowne, domagają się głę-

szego życia wewnątrz, by odkrywać istotę rzeczy i ich prawdę. Gdy tak ważna jest szybkość i ciągła nowość, potrzeba szukać wolniejszego rytmu i zgodzić się pozostać z tyłu, aby nie zatracić tego, co istotne. Nawet będąc składnikiem wielkiej grupy ludzi, nie jesteśmy zwolnieni od podejmowania osobistych decyzji, za które jesteśmy odpowiedzialni. Niewątpliwie wymaga to odwagi i czegoś, co można nazwać osobistym kręgosłupem. Warto za tym pójść, aby w ciszy własnego serca odkrywać prawdę, a przez to ocalić człowieczeństwo.

▼ Derick Baegert, Ukrzyżowanie, 1475 r.

Fot. Wikipedia





▲ O. Jan Pastuszcak SVD z wiernymi z parafii



▲ Procesja Bożego Ciała w parafii Matki Bożej z Guadalupe

Fot. Archiwum autora

Wiele języków, jedna wiara

Jan PASTUSZCZAK SVD

Misjonarz w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Pozdrawiam z parafii Matki Bożej z Guadalupe w Lakewood, stan New Jersey, USA. W tym roku misjonarze werbiści świętują 150 lat istnienia i głoszenia Słowa Bożego w wielu krajach. Ktoś mógłby zapytać: Dlaczego więc nie jestem w kraju misyjnym, ale wygodnie sobie siedzę w USA? Dobre pytanie i już spieszę z odpowiedzią, ale najpierw kilka słów wprowadzenia.

Jako księża werbiści pracujemy w ponad 70 państwach i jesteśmy otwarci na powołania z tych krajów. Kandydaci po formacji mają możliwość pracy w swojej ojczyźnie lub wyjazdu na misje. Misjonarze pracujący w innym miejscu niż kraj ich pochodzenia uczą się lokalnych języków i z czasem poznają tamtejszą kulturę oraz religijne zwyczaje. Znają więc swój język ojczysty oraz przynajmniej jeden język kraju, w którym pracują. Mają doświadczenie przeżywania wiary przynajmniej w dwóch różnych kulturach i tradycjach religijnych.

Spotkanie kultur

Czasami misjonarz musi opuścić kraj, gdzie pracuje, aby np. pod-

jąć studia czy też z powodu wieku, stanu zdrowia lub zmieniającej się sytuacji politycznej. Wówczas misjonarze są dla nas ogromnym skarbem z racji wiedzy i doświadczenia. Wielu nadal chce służyć Kościołowi tam, gdzie można im zapewnić opiekę zdrowotną lub warunki łatwiejsze z racji klimatu i możliwości organizmu.

Staramy się, aby Jezus był zrozumiały i bliski tym, którzy często z nie swojej winy znaleźli się daleko od swego kraju.

Biskupi w krajach chrześcijańskich, pragnący zapewnić opiekę duszpasterską imigrantom, proszą nasze zgromadzenie o podzielenie się tym skarbem – zakonnikami z wiedzą i doświadczeniem w pracy w krajach, z których imigranci pochodzą. W miarę możliwości wspieramy lokalne kościoły naszymi misjonarzami.

W parafii Matki Bożej z Guadalupe w każdy weekend sprawujemy osiem Mszy św.: cztery po hiszpańsku, trzy po angielsku i jedną po polsku. W tych trzech językach odbywają się spotkania oraz udzielane są sakramenty.

W parafii służy czterech werbiści. Jeden pochodzi z Puerto Rico, ale studiował w USA, więc zna ję-



w Lakewood

Fot. Archiwum autora

zyk hiszpański i angielski. Drugi jest z Filipin, ale wiele lat pracował w Ameryce Południowej, zna kilka języków, w tym angielski i hiszpański. Proboszcz pochodzi z Brazylii i biegle posługuje się portugalskim, hiszpańskim oraz angielskim.

Służyć polskiej wspólnocie

Od września 2020 r., po ponad 20 latach pracy na kilku wyspach na Karaibach, jestem częścią tej wspólnoty. Znam jedynie polski i angielski, ale dzięki temu mogę służyć wspólnocie polskiej oraz pomagać w apostołacie anglojęzycznym.

W każdy czwartek jest okazja do spowiedzi po polsku i angielsku (czasami w mieszance tych języków), prowadzę grupy biblijne po polsku i angielsku oraz służę wszędzie tam, gdzie znajomość polskiego lub angielskiego jest przydatna.

Czasami osoby pochodzenia polskiego przyjeżdżają z innych parafii, aby skorzystać z posługi polskiego kapłana, możliwości spowiedzi po polsku lub by wziąć udział w tradycyjnych polskich obrzędach, np. poświęceniu pokarmów w Wielką Sobotę.

W stanie New Jersey dziewięciu werbistów z siedmiu różnych krajów pracuje w czterech wielojęzycznych parafiach. Staramy się, aby Jezus był zrozumiały i bliski tym, którzy często z nie swojej winy znaleźli się daleko od swego kraju.

Fot. Archiwum autora



▲ Procesja Bożego Ciała w parafii Matki Bożej z Guadalupe w Lakewood



▲ Kościół Matki Bożej Jeziornej (St. Mary's of the Lake), który należy do parafii Matki Bożej z Guadalupe



Akurat mieliśmy Mszę św. i moment Komunii św., ale gdy zatrzęsło, wyszliśmy ze świątyni. Nabożeństwo zakończyliśmy na zewnątrz, przed kościołem. Na szczęście nic nikomu się nie stało. No i sam budynek kościoła nie ucierpiał. Trzęsienie ziemi było jednak odczuwalne i widoczne. Dziwne uczucie, nie do opisanania.

Z kolei drugie trzęsienie było silniejsze. Miało 6.8 stopni w skali Richtera. Było oddalone od nas o 52



Fot. Archiwum autora

List o. Marka OSTRYCHARZA SVD z Kuby

Drodzy Współpracownicy i Dobrodzieje dzieła misyjnego Kościoła i Zgromadzenia Słowa Bożego, pozdrawiam Was bardzo serdecznie i dzielę się z Wami wiadomościami z wydarzeń, jakie miały na Kubie w ostatnim czasie.

Niedziela 10 listopada 2024 r. była inna niż pozostałe, w naszym regionie zatrzęsała się ziemia. I miało to miejsce dwa razy. Pierwsze trzęsienie charakteryzowało się siłą 5.9 w skali Richtera. Było od nas nie tak bardzo oddalone, bo z Yara w diecezji Bayamo-Manzanillo do miejscowości Bartolome Masó mamy ok. 13 kilometrów. Zatem epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się ok. 47 km od miejscowości i parafii, gdzie posługuję od października 2024 roku.

kilometry. W tym czasie odprawiałem Mszę św. w Veguita, sąsiedniej miejscowości, oddalonej od epicentrum trzęsienia o ok. 60 kilometrów. Kiedy się zaczęło, przedstawialiśmy na Mszy św. intencje modlitwy powszechnej. Wstrząs był odczuwalny, więc także wyszliśmy z kościoła na zewnątrz. W przydomowym ogródku wiernym została udzielona Komunia św., tak by każdy mógł w miarę spokojnie wrócić do swojej rodziny i domu. Wiele osób niepokoiło się o własne domostwa. Niektórzy na czas mszy zostawili w domu osoby chore, więc chcieli jak najszybciej wrócić do siebie.

Z tego, co mi wiadomo, na terenie naszej parafii, w Yara i Veguitas, nie było żadnych ofiar ani szkód ma-

terialnych. Tak samo w Bartolome Masó, na obszarze miejscowości, gdzie znajdowało się epicentrum trzęsienia ziemi. Być może będą jakieś szkody, ale na razie ucierpiały inne miejsca leżące w obszarze epicentrum, takie jak Manzanillo, Pilón.

Są też pewnie osoby ranne, ale o tych jak dotąd dużo się nie mówi. Być może nie ma ciężko rannych, ale słyszałem i widziałem komentarze, że w miejscach trzęsienia do szpitala zgłaszają się osoby lekko ranne albo z małymi uszczerbkami na zdrowiu.

W każdym razie, po huraganie, który przeszedł na początku listopada (2024 r. – przyp. red.) nad zachodnią częścią wyspy (w okolicach Hawany) i wcześniejszym, który zaatakował

▼ Spotkanie adwentowe



Fot. Archiwum autora

▼ Niedzielną Mszę św.



Fot. Archiwum autora



▲ Procesja z darami

mniej więcej w połowie października 2024 r. w północno-wschodniej części Kuby (okolice Guantanamo), to kolejne tragiczne wydarzenie, które miało miejsce w ostatnim czasie.

Oby zła passa kataklizmów naturalnych na ten czas już się wyczerpała. Bo razem z kryzysem energetycznym i gospodarczym na Kubie to naprawdę dużo, co się ostatnio u nas dzieje... Oby ludzie w końcu mieli chwilę wytchnienia i ich warunki życiowe polepszyły się.

A ja, cały i zdrowy, pozdrawiam serdecznie! Składam również serdeczne „Bóg zapłać” za wszelkie wsparcie modlitewne i materialne. Niech Trójjedyne Bóg udziela potrzebnych łask i błogosławieństw.



POLECAMY



Wielkanocne tradycje, obrzędy i zwyczaje

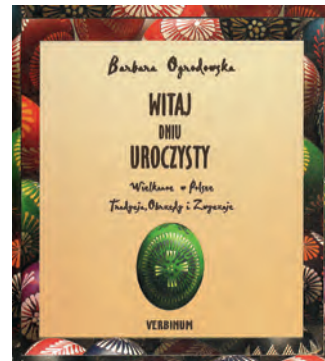
Na czas wielkanocny polecamy pieczołowicie wydaną i obficie ilustrowaną, jak również bogatą w treść opowieść o zwyczajach wielkanocnych w różnych regionach naszego kraju, a także o poprzedzających ten okres zwyczajach zapustnych i wielkopostnych. Książka opowiada m.in. o barwnych tradycjach świątecznych, obrzędach i zwyczajach domowych, gospodarskich, o zabawach i świątecznych biesiadach zakorzenionych w kulturze i obyczaju polskim, wyrażających pochwałę stale odradzającego się życia – w szczególności zaś życia duchowego w człowieku wierzącym.

Znakiem świąt wielkanocnych jest zatem radość życia i istnienia przeżywana w najpiękniejszej w całym roku wiosennej scenerii. Tę wielką radość świata, a zarazem największą i najpełniejszą pochwałę życia głosi średniowieczny hymn kościelny *Salve festa dies* („Witaj dniu uroczysty”) śpiewany podczas procesji wielkanocnej.

Ilustrowana monografia „Witaj dniu uroczysty” jest poświęcona zasadniczo Wielkanocy. Ale w kolejnych rozdziałach przedstawia również genezę i historię tego święta oraz czas przygotowań do niego – a więc zwyczaje odnoszące się do Środy Popielcowej, Wielkiego Postu, Wielkiego Tygodnia, Niedzieli Wielkanocnej, Poniedziałku i Wtorku Wielkanocnego oraz Niedzieli Przewodniej.

Książka Barbary Ogródzkiej opowiada o ceremoniach kościelnych, w których w Polsce po dzień dzisiejszy uczestniczą rzesze wiernych, i o barwnych tradycjach świątecznych głęboko zakorzenionych w naszej kulturze i obyczaju.

Tej samej autorki proponujemy do kompletu rzecz o Adwencie i o Bożym Narodzeniu pt. „Radość wszelkiego stworzenia”. To publikacja przedstawiająca genezę i historię święta Bożego Narodzenia i związane z nim tradycje chrześcijańskie, obrzędy i ceremonie kościelne oraz bogate polskie tradycje świąteczne.



Barbara Ogródzka,
Witaj dniu uroczysty.
Wielkanoc w Polsce. Tradycja, obrzędy i zwyczaje,
Wydawnictwo Księży Werbistów
VERBINUM, s. 192,
format 198 mm x 218 mm,
oprawa twarda

Sprzedaż i zamówienia:

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl
www.verbinum.pl

WIELKANOCNA AKCJA POMOCY KOŚCIOŁOWI MISYJNEMU – PIENIĘŻNO 2025

„Boże życie nie jest produktem na sprzedaż (...) lecz bogactwem, które trzeba dawać, przekazywać, głosić: takie jest znaczenie misji” – pisze papież Franciszek w orędziu na Światowy Dzień Misyjny 2019 roku. Każdy, kto ze szczerego serca angażuje się w misyjne dzieło Kościoła, spełnia pragnienia i nadzieje Ojca Świętego. Modlitwa pełna wiary i ofiarowanie cierpień w intencji misji – to może uczynić każdy, nawet najbiedniejszy. Ich niewyobrażalną wartość zna tylko Bóg. Wsparcie materialne również jest ważne, bo dzięki niemu możemy przywrócić godność, zdrowie i nadzieję na lepsze jutro podopiecznym misjonarzy oraz umocnić ich wiarę i zaufanie do Boga oraz bliźnich.

Jeśli to możliwe, prosimy o wsparcie któregoś z projektów misyjnych w ramach Wielkanocnej Akcji Pomocy Kościołowi Misyjnemu – Pieniężno 2025.

1. WIELKANOCNE ŚNIADANIE

Zasiadając do wielkanocnego stołu w gronie rodzinnym i bliskich, dzieląc radość zmartwychwstania Chrystusa, możemy podać głodnym i opuszczonym zbawienną kromkę chleba. Możemy zaprosić w duchowy sposób do wspólnego świętowania cierpiących głód, chorych, samotnych, ofiary wojen i przemocy, prześladowanych chrześcijan z krajów misyjnych.

2. BILETY I WYPRAWKA

Zakup biletów i rzeczy niezbędnych w pracy misyjnej to spory wydatek. Możemy pomóc misjonarzom – duchowym i świeckim – w ich posłudze na misyjnej niwie.

3. WYPOSAŻENIE KOŚCIOŁÓW I KAPLIC

Nawet najprostsze wyposażenie kościoła czy kaplicy misyjnej to czasami spory problem dla niektórych wspólnot i nie chodzi tu o przedmioty zbędne czy luksusowe. Pomóżmy im w godnym i głębokim przeżywaniu liturgii i wiary.

4. CODZIENNE UTRZYMANIE MISJONARZY

Aby misjonarze owocnie głosili Ewangelię, trzeba zapewnić im podstawowe utrzymanie. Mimo szczerych chęci, w wielu krajach misyjnych tamtejsi wierni z powodu biedy i bezrobocia nie są w stanie tego uczynić. O. Wojciech Minta SVD z Togo prosi o pomoc w zakupie niezbędnych i podstawowych rzeczy do remontowanego domu parafialnego.

5. KSZTAŁCENIE KATECHISTÓW

Wciąż za mało jest kapłanów, dlatego ważną sprawą jest kształcenie katechistów i liderów różnych grup apostołskich działających w Kościele. To właśnie oni w niedługim czasie będą z misjonarzami i lokalnymi kapłanami troszczyć się o duchowy wzrost wiernych.

6. MARYJNA GROTA

O. Adam Brodzik SVD pracujący w Ambohinihaonana na Madagaskarze prosi o pomoc w wybudowaniu grotty maryjnej obok kościoła parafialnego. Pragnie, aby Maryja była kochana a Jej fatimskie orędzie dotarło do najdalszych zakątków parafii i diecezji, w których posługuje o. Adam.

7. FORMACJA LOKALNEGO DUCHOWIEŃSTWA

Każde powołanie jest ważne dla wspólnoty Kościoła. Jednak nie we wszystkich rejonach świata wierni mogą wesprzeć kształcenie, formację i utrzymanie lokalnych duchownych. Potrzebna jest pomoc, aby nie zabrakło rodzimych kapłanów i osób konsekrowanych. O. Marian Schwark SVD, przełożony werbistów w Togo, prosi o pomoc w dofinansowaniu budowy kuchni, jadalni i pralni dla ośrodka początkowej formacji zakonnej w Bassar.

8. INTENCJE MSZALNE DLA MISJONARZY

To codzienne i regularne wsparcie misjonarzy w ich posłudze.

POLECAMY



Fot. Pixabay.com

MODLITWA

Boże, pozwól mi być
częstką Ciebie.

Misjonarzem, który służy
swoim braciom i siostram,
gdziekolwiek się znajdują
i gdziekolwiek ja sam
jestem:

w moim domu, w moim
mieście, w moim kraju.
Uczyń mnie misjonarzem,
w imię miłości Chrystusa.
Amen.

(modlitwa z Ghany)

GDZIE KIEROWAĆ
WSPARCIE:

Referat Misyjny Księży Werbistów

Pieniężno Pierwsze 19

14-520 Pieniężno

tel. 55 242 92 43

e-mail: refermis@werbisci.pl

Więcej informacji:

www.pomocmisjom.werbisci.pl

Bank PEKAO S.A. o/Elbląg nr 42

1240 1226 1111 0000 1395 9119

lub na konto domu misyjnego albo
werbistowskiej instytucji misyjnej
w Polsce, z którymi utrzymujecie
Państwo stały kontakt.

Wiesław DUDAR SVD

Dyrektor Referatu Misyjnego Księży
Werbistów w Pieniężnie

Werbista z żelaza

Książeczka „Bapa z żelaza” Piotra Napierały to pierwsza na rynku wydawniczym pozycja o Słudze Bożym o. Marianie Żelazku SVD (1918-2006), adresowana do starszych dzieci i nastolatków. A jak zapewnia jej autor, także dorosłych zainteresuje historia chłopaka z Palędzia k. Poznania.

Chłopak ten już jako misjonarz werbista 56 lat pracował w Indiach. Najpierw budował szkoły dla dzieci Adivasów, a potem 31 lat opiekował się najbardziej zagrożonymi i najsłabszymi, zwłaszcza chorymi na trąd i ich dziećmi w Puri, nad Zatoką Bengalską. To dlatego został nazwany „bapą” (ojcem), „ojcem trędowatych”, był też trzy razy nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla oraz zyskał opinię orędownika dialogu międzyreligijnego. W 2018 r. w Indiach rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Książeczka ma oryginalną kompozycję, na którą składa się kilkanaście wierszy i krótkie teksty informacyjne o o. Marianie, poczynając od jego życia rodzinnego w Palędziu, poprzez pobyt w obozach koncentracyjnych, a skończywszy na pracy w Indiach. Czytelnik zapewne doceni wyważone przez autora połączenie lekkich treści, dotyczących dzieciństwa o. Mariana oraz tych, opisujących martyrologię werbistowskich kleryków i misjonarzy z Chłudowa podczas II wojny światowej.

Niezaprzeczalną wartością „Bapy z żelaza” są liczne kolorowe ilustracje Katarzyny Mencfel-Wenglarczyk, wywołujące uśmiech, a czasem wzruszenie i powagę, stanowiące nierozdzielalną całość z tekstem książeczki.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jedną zaletę utworu – subtelnie podaną pedagogikę oraz treści religijne i wartości rodzinne. Ponieważ trwamy w oczekiwaniu na beatyfikację o. Mariana, „Bapę z żelaza” zamyka modlitwa dzieci w tej intencji.

Inicjatorem powstania książeczki o o. Marianie Żelazku, dedykowanej właśnie dzieciom, był o. Jan Wróblewski SVD, rektor domu zakonowego w Chłudowie w latach 2016-2023. Niestety, nie doczekał on zakończenia prac nad swym projektem – zmarł 22 lutego 2024 roku.

Anna KOT



Piotr Napierała,
Bapa z żelaza,
s. 16, format 21 cm x 23,5 cm,
cena 25 PLN (z wysyłką)

**Zamówienia: Referat Misyjny Księży Werbistów – Dział Kolportażu
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno**

tel. 55 242 93 20 lub 55 242 92 43, e-mail: refermis@werbisci.pl

www.pomocmisjom.werbisci.pl

Bank PEKAO SA o/Elbląg nr 31 1240 2265 1111 0000 4213 2632



Lilia Mohawków

Agnieszka M. KAMIŃSKA

Odwaga zwykle kojarzy się z wielkimi czynami. Jednak równie ważna jest odwaga dnia codziennego: gdy ktoś prosi o pomoc, kiedy trzeba przyznać się do wiary albo głośno „powiedzieć nie, gdy inni mówią tak” – jak mówi tekst znanej piosenki. Taką odwagę miała św. Kateri Tekakwitha, pierwsza kanonizowana Indianka.

Rok 1656 r. okazał się szczęśliwy dla Kenneronkwy, wodziny Osseeroneon, należącej do plemienia Mohawków. Wtedy przyszła na świat jego córka, której nadano imię Tekakwitha („Ta, która czyni wszystko w należytym ładu” lub „Ona porządkuje sprawy”). Mama dziewczynki była chrześcijanką z plemienia Algonkinów. Choć nie mogła otwarcie praktykować swojej wiary, opowiadała o Bogu swojej córce, a później także jej młodszemu bratu.

Gdy Tekakwitha miała cztery lata, wraz z całą rodziną zachorowała na ospę. Choroba poważnie uszkodziła wzrok dziewczynki i pozostawiła liczne blizny. Nie tylko te widoczne, na twarzy i ciele, ale także na sercu – w wyniku choroby życie stracili jej najbliżsi: rodzice i brat. Odtąd opiekę nad Tekakwithą przejął jej wuj, który został nowym wodzem wioski. Na pamiątkę po mamie, której dziewczynka nie miała szansy zbyt dobrze zapamiętać, pozostał jej różaniec.

Nie wyjdę za mąż!

Tekakwitha miała ok. 11 lat, gdy jej wioskę zaatakowała grupa francuskich kolonistów. Mieszkańcy schronili się wówczas w lesie, jednak chcieli zapobiec kolejnym aktom agresji. Zgodzili się więc, aby na ich terytorium zaczęli pracować jezuici misjonarze z Francji. Duchowni mieli nadzieję, że uda im się



KATERI TEKAKWITHA

(ur. 1656 – zm. 17.04.1680) – Indianka z plemienia Mohawków, przyjęła wiarę katolicką i złożyła ślub dozgonnej czystości. 21.10.2012 r. włączona w poczet świętych przez papieża Benedykta XVI jako pierwsza rdzenna mieszkanka Ameryki Północnej.

zaszczepić wiarę katolicką wśród Mohawków. Jednak to wiązało się z porzuceniem plemiennych tradycji, co dla wielu Indian było nie do przyjęcia.

Niedługo potem doszło do walk pomiędzy Mohawkami a Mohikanami, którzy chcieli przejąć kontrolę nad handlem futrami. Dziewczeta i kobiety, a wśród nich Tekakwitha, wspólnie z misjonarzami opiekowały się rannymi i chorymi. Dla całego plemienia był to trudny czas, ale dzięki niemu Tekakwitha mogła obserwować i słuchać jezuitów. Słowa duchownych wywarły na dziewczynie ogromne wrażenie i sprawiły, że zapragnęła bliżej poznać wiarę katolicką.

Choć nie знаła jeszcze wówczas idei powołania zakonnego, instynktownie pragnęła żyć w czystości. Dlatego, kiedy rodzina próbowała przekonać Tekakwithę, by poślubiła jednego z wujków, dziewczyna stanowczo odmówiła. Taki wybór był zupełnie niezrozumiały w jej społeczności.

Nowe życie

Wiosną 1674 r., na prośbę Tekakwithy, misjonarz, o. James de Lamber ville zaczął przybliżać dziewczynie prawdy wiary i uczyć modlitwy. Dwa lata później Indianka, mając ok. 20 lat, przyjęła sakrament chrztu świętego, tym samym rozpoczynając nowe życie z Chrystusem. Znakiem tego było również jej nowe imię – Kateri, przyjęte na cześć św. Katarzyny ze Sieny.

Wybór dziewczyny spotkał się ze sprzeciwem krewnych i sąsiadów. Od pierwszych dni po nawróceniu doświadczała wielu przykrości, oskarżano ją nawet o czary. Odmawiała pracy w niedziele, więc tego dnia nie otrzymywała jedzenia. Codziennosc nie była łatwa, ale jej duchowe życie rozkwitało.

Niedługo później, za radą duchownego, Kateri przeniosła się do misji św. Franciszka Ksawerego w osadzie Kahnawake w pobliżu Montrealu. Zabrała ze sobą list, w którym o. de Lamberville

prosił przełożonego misji, by otoczył dziewczynę opieką, także duchową. „To skarb, który ci dajemy. Strzeż go dobrze i spraw, aby wydał owoc na chwałę Boga i zbawienie duszy, która z pewnością jest Mu bardzo droga” – pisał jezuita.

Kateri pragnęła, by jak najczęściej współbraci z jej plemienia poznało Jezusa.

W wolnych chwilach rzeźbiła drewniane krzyżyki, które potem rozdawała.

Wioska była bezpiecznym miejscem dla Indian, którzy wybrali wiarę w Chrystusa. Kateri spotkała się tam z ciepłym przyjęciem. Bliska przyjaciółka jej zmarłej mamy wprowadziła ją w nowe środowisko, a dalsza rodzina przyjęła dziewczynę pod swój dach. Sama Kateri w niedługim czasie zaprzyjaźniła się z Marie-Thérèse Tegaiaquentą z plemienia Oneidów. Dziewczeta łączył nie tylko podobny wiek, ale też głębokie oddanie się wierze.

Zaślubiona Chrystusowi

Duchowe zaangażowanie młodych Indianek szybko dostrzegł ks. Claude Chauchetière, misjonarz jezuita z Francji, który został duchowym przewodnikiem dziewcząt. Kateri chciała zbliżyć się do Boga poprzez umartwianie swojego ciała, podobnie jak święci, o których słyszała. Podejmowała liczne posty i wyrzeczenia, czasem tak radykalne, że ks. Claude musiał interweniować, by nie zaszkodziła swojemu zdrowiu. Wiele czasu poświęcała też modlitwie. Dwukrotnie w ciągu dnia uczestniczyła w Mszy św. i kilka razy dziennie nawiedzała Najświętszy Sakrament. Szczególne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu zaowocowało wielką czystością serca dziewczyny. Mając 23 lata ofiarowała się Bogu, składając ślub czy-

stości w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Słowa „Kto może powiedzieć mi, co jest najbardziej przyjemne dla Boga, abym ja mogła to uczynić?” obrała za swoje motto.

Kateri pragnęła, by jak najczęściej współbraci z jej plemienia poznało Jezusa. W wolnych chwilach rzeźbiła drewniane krzyżyki, które potem rozdawała. Angażowała się również w opiekę nad starszymi i chorymi, a dzieciom opowiadała o Jezusie i uczyła, jak zwracać się do Niego podczas modlitwy. Gdy miała zaledwie 24 lata, ciężko zachorowała. Długotrwałe bóle brzucha i wysoka gorączka osłabiły organizm Kateri do tego stopnia, że miała trudności w poruszaniu się. Choć jej ostatnie chwile pełne były cierpienia, to jednak serce było spokojne. „Jezu, Maryjo, Kocham Was” wypowiedziała w ostatnim tchnieniu, gdy otoczona najbliższymi odchodziła do Pana. Według relacji świadków, krótko po śmierci twarz dziewczyny – naznaczona bliznami po przebytej chorobie – stała się promienna i gładka.

Życie młodej Indianki było proste, a jednocześnie wyjątkowe. Była ona „najpiękniejszym kwiatem, który zakwitł wśród Indian”, jak mówią słowa wyryte na jej grobie. Podkreślił to również papież Benedykt XVI podczas uroczystości kanonizacyjnych, mówiąc: „Katarzyna wywiera na nas wrażenie przez działanie łaski w jej życiu, pozbawionym wsparcia zewnętrznego, i przez odwagę w powołaniu, tak szczególnym w jej kulturze. Wiara i kultura wzajemnie się w niej wzbogacają! Niech jej przykład pomoże nam żyć miłością do Jezusa tam, gdzie jesteśmy, nie wypierając się tego, kim jesteśmy!”

Dzisiaj, gdy wiarę próbuje się zepchnąć na margines, a tożsamość ludzka staje się poligonem doświadczalnym, przesłanie życia św. Kateri jest szczególnie ważne.

Teodoret z Cyru

Teodoret z Cyru to jeden z najbardziej wszechstronnych Ojców Kościoła. Od 423 r. był biskupem Cyru w Mezopotamii. W swojej posłudze duszpasterskiej troszczył się o wiernych, zwalczał herezje i dbał o jedność Kościoła.



Józef TRZEBUNIAK SVD

Autor bloga i podcastów o tematyce religijnej w języku polskim, angielskim, indonezyjskim i hiszpańskim, a także strony internetowej o pracy misyjnej w Azji – www.werbista.com.
Nauczyciel języków klasycznych w Akademii Katolickiej w Warszawie (Collegium Bobolanum) oraz prefekt kleryków w Seminarium Duchownym w Pieniężnie.

Był autorem ostatniej apologii chrześcijaństwa skierowanej przeciw pogaństwu („Leczenie chorób hellenickich”), dziejów świętych mnichów, licznych listów i dziejów Kościoła do 428 roku. Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Znał nie tylko teologię, ale także filozofię, retorykę i historię. Teodoret przez pewien czas żył w klasztorze i zachował ascetyczny styl życia również wtedy, gdy został biskupem.

Ten starożytny Ojciec Kościoła wykazywał się głęboką znajomością Pisma Świętego, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Potrafił cytować z pamięci obszernie fragmenty i wykorzystywać

je do budowania argumentacji. Znał również dzieła innych teologów, ponieważ często odwoływał się do nich w swoich pismach.

Na podstawie fragmentów pism Teodoreta z Cyru, m.in. „O Trójcy Świętej” oraz „O herezjach”, można pogłębić wiedzę o Słowie Wcielonym – Jezusie Chrystusie.

Zachęta do słuchania Słowa

Biskup Cyru wzywa wszystkich chrześcijan do słuchania głosu Jezusa Chrystusa, karmienia się Jego nauką i trzymania się zasad wiary ewangelicznej. Krytykuje tych, którzy pobłądzili i umiłowali próżną chwałę. Chrześcijanie, którzy kroczą właściwą drogą, powinni ulitować się nad błądzącymi i wskazać im drogę do zbawienia.

Teolog podkreśla, że Jezus Chrystus posłał apostołów, aby głosili Ewangelię całemu światu. Zbawienie ludzi jest dla Boga najważniejsze i dlatego dał nam wiedzę o Nim, abyśmy mogli wydać owoc i nie byli potępieni. Wiare ewangeliczną należy głosić w sposób prosty i zrozumiały, bez zbędnych dyskusji i polemik. Należy unikać sztuczek słownych i skupić się na wiedzy o Bogu. Nie należy dociekać tego, co niedostępne, ani badać tego, co niepojęte. Powinno się zaufać Pismu Świętemu i nie polegać zbyt na własnym rozumowaniu.

Syn zrodzony przed wiecznością

Ojciec Kościoła wyznaje wiarę w jednego Boga Ojca, który jest bez po-

czątku i niezrodzony. Bóg Ojciec istniał zawsze i zawsze był Ojcem. Nie było takiego momentu, w którym Syn istniałby przed Ojcem. W dziele „O herezjach” pisze: „Jak nauczyliśmy się wierzyć w jednego Boga, tak też wierzymy w jednego Syna zrodzonego przed wiekami”.

Teodoret wierzy w jednego Syna Bożego, który jest współwieczny Ojcu. On nie miał początku, ale zawsze istnieje z Ojcem. Syn i Ojciec są nierozdzielni i posiadają te same imiona oraz cechy. Skoro Bóg Ojciec jest wieczny, to Syn również musi być wieczny. Gdyby Syn nie istniał zawsze, to stworzenie istniałoby przed Stwórcą, co jest przecież absurdem.

Świadectwo Pisma Świętego

Aby udowodnić współwieczność Syna z Ojcem, Teodoret odwoływał

Teodoret z Cyru wykazywał się głęboką znajomością Pisma Świętego. Potrafił cytować z pamięci obszernie fragmenty i wykorzystywać je do budowania argumentacji.

się do natchnionych pism Starego i Nowego Testamentu. Cytował słowa Ewangelisty Jana i apostoła Pawła, ukazując, że zwroty takie jak *Na początku był Logos*



Fot. Wikipedia

▲ Teodoret z Cyru, portret z XVI w.

(J 1,1-2) i *On, będąc odbiciem chwały* (Hbr 1,3) świadczą o wieczności Syna. Później pisał: „Jednorodzony Syn, chociaż jest zrodzony z Ojca, współlistnieje z Nim jak słowo z tym, który je wypowiada, jak blask z ogniem, jak promień ze słońcem” (tamże).

Biskup Cyru, cytując słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa *Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie poznaje, jak tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić* (Mt 11,27), podkreślał jedność Ojca i Syna oraz ograniczoność ludzkiego rozumu wobec tajemnic Bożych. Zarówno Ojciec, jak i Syn, są dla nas niezgłębieni i niepojęci, a jedynie przez dar wiary udzielony nam z łaski Bożej możemy próbować zgłębiać ich naturę.

Centrum Teologii

„Streszczenie Boskich Dogmatów” to fragment dzieła, w którym autor starożytny ukazuje fundamenty wiary chrześcijańskiej, skupiając się na osobie i naturze Słowa. W sposób jasny i przystępny, niczym katecheta pouczający neofitów, broni on wieczności Syna Bożego, Jego boskości i współlistnienia z Ojcem, odpierając zarzuty heretyków, a także umacniając Kościół w prawdzie.

Oprócz cytowanych dzieł, Teodoret pozostawił po sobie skarbiec mądrości teologicznej, w którym znajdujemy m.in. „Leczenie chorób helleńskich” – apologię chrześcijaństwa skierowaną przeciw pogaństwu, „Historię Kościoła” – opisującą dzieje zbawienia do 428 r., „Historię

mnichów syryjskich” – zbiór opowieści o świętych mężach Bożych, a także liczne listy i komentarze do Ksiąg Świętych.

Zmartwychwstanie – zwycięstwo Odwiecznego Słowa

Na zakończenie wsłuchajmy się w słowa Teodoreta z jego komentarza do Listu do Filipian, w których ukazuje on zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jako pełnię objawienia Słowa Wcielonego: „Skoro wszystko dla nas uczynił Bóg-Słowo, i to nie dla własnej korzyści, lecz dla naszego zbawienia, to i my nie ustawajmy w służbie Jemu. On przecież, będąc w postaci Bożej, nie trzymał się kurczowo swej równości z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy

Wiarę ewangeliczną należy głosić w sposób prosty i zrozumiały, bez zbędnych dyskusji i polemik. Należy unikać sztuczek słownych i skupić się na wiedzy o Bogu.

postać sługi i stając się podobny do ludzi. A gdy ukazał się w ludzkiej postaci, uniżył samego siebie i stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego Bóg Go nad wszystko wywyższył i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” (por. Flp 2,6-11).



Aby odsłuchać tekst czytany przez autora, zeskanuj kod

„Nudne” genealogie

„...z przykrością zauważam, że niektórzy wychodzą z kościoła przed błogosławieństwem. (...) Takie zachowanie zawsze odbierałam jako mijanie się z logiką. (...) Przyrównywałam to zachowanie do niegrzecznego i mało kulturalnego wychodzenia z kina podczas napisów, gdy ludzie wykazują się brakiem szacunku do twórców filmu (było mi to bliższe z racji wykonywanego zawodu)”.*



Jan BOCIAN SVD

Koordinator
Apostolatu Biblijnego
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego

Ate napisy na końcu filmu – to rzeczywiście takie ważne? Przecież to tylko imiona i nazwiska aktorów, których i tak zapewne nigdy osobiście nie poznam. Scenarzyści, kamerzyści, reżyserzy, operatorzy... Imiona, nazwiska, wyrazy, słowa – po cóż zaśmiewać nimi pamięć, wyteżać na nie wzrok i jeszcze porównywać do wychodzenia przed mszalnym błogosławieństwem?

Być zauważonym

A jednak coś w tym jest! W Hosianum, seminarium archidiecezji warszawskiej, na ścianach jednego z korytarzy wiszą zdjęcia upamiętniające wizytę św. Jana Pawła II w Olsztynie. Jeden z kleryków zapytał mnie kiedyś, gdy przechodziłem tym korytarzem: „Czy ojciec wie, że ojca zdjęcie wisi w naszym seminarium?”. „A gdzie

ono jest?” – zapytałem zdziwiony. Kleryk podprowadził mnie do jednego ze zdjęć i pokazał. Ale wskazał nie tylko zdjęcie. Pokazał wyrażenie moją twarz wśród wielu innych twarzy, w tłumie witających papieża. Wprawdzie trudno nazwać to „moim zdjęciem”. Główną postacią jest tam Jan Paweł II, a ja byłem akurat gdzieś w pobliżu. Fotograf uchwycił mnie w tle. A jednak było miło, że pośród wielu zupełnie nieznanymi osobom przypadkiem i mnie uwieczniono. Ale miłe było również to, że ów kleryk zauważył mnie i rozpoznał (choć nigdy nie studiowałem ani nie wykladałem w Hosianum; po prostu ktoś, kto mnie znał, zauważył, rozpoznał i pokazał mi mnie na dawnym zdjęciu – a minęło już kilkadziesiąt lat). Podobnie, gdy na pamiątkowych tablicach wypisane są dziesiątki albo setki imion i znajdziemy tam imię swoje lub kogoś bliskiego – cieszymy się. Zostaliśmy zauważeni! Choć w praktyce nic nam to nie daje, to jednak radością jest być zauważonym!

I oto czytając Biblię, natrafiamy na nasze tytułowe „nudne” genealogie. Jakież znaczenie ma dla nas to, że Achi był głową swego rodu i był synem Abdiela, syna Guniego (zob. 1 Krn 5,15), tym bardziej, że nic więcej o nich nie wiemy – tylko ten jeden raz pojawiają się w tekście Pisma Świętego. Zupełnie nieważne dla nas osoby. Właśnie – nieważne dla nas, ale nie dla Boga. Bóg je zauważył i zaznaczył ich istnienie nawet w tekście świętym. Czyż ważniejsi byli od innych, których nie wspomniały nawet biblijne genealogie? Być może,

jakkolwiek nie sędzę. Przynajmniej nie od wszystkich pominiętych ważniejsi. Tych jednak Bóg niejako bardzo wyraziście zaznaczył, choć nic więcej o nich nie powiedział. Jakże więc pouczenie pragnął przekazać nam Stwórca poprzez to, że tak wiele imion nakazał natchnionym pisarzom Pisma Świętego umieścić w biblijnych genealogiach?

Istotna Boża wskazówka

Biblijne genealogie rozsiane są po wielu księgach świętych. Większość



z nich to Stary Testament, choć i w Nowym zajmują niepoślednie miejsce. Poświęcenie tak znacznej części tekstu wyłącznie wymienianiu imion nie może być przypadkiem. Ewidentnie jest istotną Bożą wskazówką dla nas. Osobiście dostrzegam co najmniej cztery idee, które warto tutaj zaznaczyć.

Po pierwsze, człowiek jest najważniejszy. Niekiedy zachwycamy się dziełem, a lekceważymy twórcę. Pamiętajmy, że istotne jest to, że człowiek JEST! To, co ma, czym dysponuje, co czyni i co zdołał osiągnąć – niewątpliwie też jest ważne, ale nie stanowi o jego człowieczeństwie. Bóg zauważa każdego człowieka. To, co on czyni, też, ale centrum jest człowiek, osoba.

Nieznani, nieistotni dla nas bohaterowie biblijnej historii zbawienia – nic nie można o nich powiedzieć poza tym, że wspomniani zostali imiennie. Ale to z kolei wskazuje na fakt, że choćbyśmy w swych własnych oczach byli mało ważni i nieznaczący, Bóg dostrzega nas w tłumie sławnych graczy historii światowej, tak, jak

**Bóg dostrzega nas
w tłumie sławnych graczy
historii światowej, tak jak
dostrzegł tych, których
imię wspomniął choćby
jeden raz w biblijnych
genealogiach.**

dostrzegł tych, których imię wspomniął choćby jeden raz w biblijnych genealogiach.

Widzę was...

Nużące ciągi imion. Wyrazy, słowa zdawałoby się nieniosące żadnej treści. Nużące nas. A Bóg jakoby woła w tym naszym znużeniu: Ja was widzę, wy też zauważajcie siebie nawzajem.

Powrócę na chwilę do cytatu, od którego zacząłem to rozważanie. Czy zauważam pracę aktorów, dziennikarzy, statystów, kamerzystów, operatorów światła? Nawet wszystkich zawodów zaangażowanych

w powstanie danego filmu czy programu nie potrafię wymienić. Cóż da mi to, że zaledwie ujrzę imię i nazwisko osoby, której nie znam i zapamiętać nie zdołam? Może pytanie warto postawić inaczej: Co ja mogę dać tej osobie, z której pracy przed chwilą skorzystałem? Gdybym ów czas przesuwających się po ekranie imion i nazwisk poświęcił na modlitwę ogarniającą tych ludzi, których przedstawiają mi ruchome napisy: Dzięki Ci, Boże, za nich i łask potrzebnych im udział – choć w części okażę im wdzięczność, ale i sam skorzystam – rozpalę naszą miłość do bliźnich.

Dostrzeżcie i Mnie

I w końcu Bóg woła: Ja zauważam was wszystkich! Wy również dostrzeżcie Mnie! Dostrzeżcie Mnie z Moim darem, z błogosławieństwem, nie pozbawiajcie się jego! Kto darem gardzi, gardzi dawcą. Nie gardźmy Bożym błogosławieństwem, bo Bogiem błogosławiącym wzgardzimy. Skoro On dostrzega każdego z nas imiennie i my dostrzeżmy Jego pragnienie udzielenia nam łask, nie gardząc błogosławieństwem kończącym liturgię. Wdzięczny jestem autorce cytowanej na początku książki za powiązanie końcowych filmowych napisów z rzeczywistością wiary. Sam na to bym nie wpadł.

A biblijne genealogie niosą ze sobą wielką treść. Nie omijajmy ich ze wzgardą podczas lektury Biblii. Rozważajmy, módlmy się może za osoby tam wspomniane. W najgorszym przypadku ćwiczymy swoją cierpliwość. Niektóre genealogie mają jeszcze inne istotne znaczenie. I o tym, być może, jeszcze wspomnimy, gdy rozważać będziemy dany konkretny fragment Pisma Świętego. Ogólnie zaś, o „nudnych” genealogiach w Biblii niech tutaj będzie koniec.

* Patrycja Hurlak, „Kosmiczna celebacja”, Częstochowa, Wydawnictwo PAULINIANUM, 2022.



Zawsze byłem tylko zwykłym proboszczem

Janusz BRZozowski SVD



O. Stefan Wrosz SVD
(1938-2025)

Stefan urodził się 28 kwietnia 1938 r. w wielodzietnej rodzinie Franciszka i Małgorzaty z domu Dybowska w Wejherowie. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w niższym seminarium Leoninum w rodzinnym mieście.

Czuając w sercu głos powołania oraz idąc za przykładem dwóch starszych braci – Wincentego i Waleriana, we wrześniu 1953 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. W 1956 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbiistów w Pieniężnie. Tam 8 września 1962 r. złożył wieczystą profesję zakonną, a 22 grudnia tego samego roku przyjął święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał w kościele seminaryjnym w Pieniężnie z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego 27 stycznia 1963 roku. Następnie odbył tzw. kurs pastoralny w Domu św. Małgorzaty w Bytomiu. W lutym 1964 r. został mianowany wikariuszem w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pieniężnie. 18 sierpnia 1965 r. wyjechał do pracy misyjnej w Indonezji.

Jedynie konno

Po półrocznym kursie języka indonezyjskiego w Mataloko na wyspie Flores o. Stefan został skierowany do pracy w parafii w Lengor w diecezji Ruteng. Parafia była rozległa, podlegało jej 12 stacji bocznych, do których w tamtych latach dotrzeć można było jedynie konno. O. Wrosz poświęcał się nie tylko pracy duszpasterskiej. Wybudował ple-

Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Fot. Andrzej Danilewicz SVD



▲ O. Stefan Wrosz SVD w sali katechetycznej, Flores, Indonezja

banie, szkołę z internatem i domy dla nauczycieli. W 1978 r. na niezamieszkałym wówczas terenie założył osiedle mieszkaniowe Wukir,

W 2015 r. prezydent RP Bronisław Komorowski, w uznaniu zasług o. Stefana Wrosza dla umacniania przyjaźni polsko-indonezyjskiej oraz jego pracy duszpasterskiej, odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (*Polonia Restituta*).

które wkrótce stało się kolejną podległą mu parafią. W niedługim czasie wybudował tam świątynię pw. św. o. Maksymiliana Marii Kolbe-go. Obok niej powstało gimnazjum z internatem oraz niewielki punkt medyczny.

Praca, praca, praca

Niedostępny dotąd region rozwijał się. Powstawały nowe drogi. Tworzyło to nowe wyzwania duszpasterskie, na które trzeba było od-

powiedzieć. O. Stefan doskonale to rozumiał. Na początku lat 80. XX w. założył kolejną parafię Mamba, gdzie wraz z parafianami wybudował kościół oraz zaplecze parafialne. W 1989 r. objął parafię w Tilir. Była ona rozległa i położona w górzystym terenie. Miała 14 kaplic filialnych, do których dotrzeć można było jedynie konno. Wkrótce z tej rozległej parafii wyłoniła się nowa, w Mbeling. W 1997 r. przełożeni poprosili o. Wrosza, aby objął dodatkowo parafię w Mukun wraz z 12 kaplicami filialnymi, 15 szkoła-

mi podstawowymi i dwiema średnimi. Jak miało to miejsce wcześniej, dzięki inicjatywie duszpasterskiej o. Stefana z rozległej parafii Mukun wkrótce powstała kolejna, nowa parafia w Mbata.

Na emeryturze

W wieku 75 lat o. Wrosz przeszedł na emeryturę i zamieszkał w utworzonej przez siebie parafii w Mbeling, a później na prośbę biskupa w parafii Perang, gdzie wybudował kościół i plebanię. Po kilku spędzonych tam latach, ze względu na stan zdrowia, zamieszkał w werbistowskim centrum rekolekcyjnym w Kisol, skąd w miarę możliwości obsługiwał kaplice w Borong i Waerana.

W 2015 r. prezydent RP Bronisław Komorowski, w uznaniu zasług o. Stefana Wrosza dla umacniania przyjaźni polsko-indonezyjskiej oraz jego pracy duszpasterskiej, odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (*Polonia Restituta*). Odbierając gratulacje, o. Stefan powiedział wtedy m.in.: „Zawsze byłem tylko zwykłym proboszczem”.

O. Stefan Wrosz SVD zmarł w szpitalu w Borong 27 lutego 2025 roku. Jego doczesne szczątki spoczęły w indonezyjskiej ziemi na cmentarzu w Benteng Kuwu k. Ruteng.

▼ O. Stefan Wrosz SVD z mieszkańcami Flores, Indonezja



Fot. Andrzej Danilewicz SVD



▲ Flores, Indonezja

Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Wielkanoc na wyspie Flores

Józef TRZEBUNIAK SVD

Indonezja to kraj pełen ludzi o różnych kulturach, językach, religiach. Doświadczałem tego na wyspie Flores każdego dnia, gdy tam przebywałem. Przemierzając wyspę ze wschodniej części, z miasta Maumere, na zachód, do miasta Labuan Bajo, miałem okazję spotykać Indonezyjczyków w związku z przeżywanymi świętami wielkanocnymi.

Nie mam żadnych wątpliwości, iż są to ludzie bardzo religijni i przywiązani do Kościoła. W każdym zakątku wyspy dostrzegałem chrześcijan, którzy z wielkim szacunkiem odnosili się do swoich przewodników duchowych, czyli kapłanów, sióstr zakonnych i zakonników.

Kościoły pełne wiernych

Kościoły na Flores nadal są wypełnione wiernymi. W okolicach Maumere na Eucharystię przychodzi o wiele więcej kobiet i dziewcząt. Natomiast w zachodniej części wyspy, w prowincji Manggarai, nie rzuca się już tak bardzo w oczy.

Jako osoba wierząca zauważałem obecność Jezusa Chrystusa w wielkiej liczbie dzieci, młodzieży, a także małżonków i osób starszych. Wszyscy oni przychodzili do Kościoła katolickiego, aby poprosić o błogosławieństwo z rąk kapłańskich, a także umocnić się sakramentem Eucharystii. Zapewne oni także w mojej osobie

dopatrywali się obecności Chrystusa Zmartwychwstałego. W ten sposób nawzajem sobie pomagaliśmy i wzrastaliśmy w wierze naszych ojców.

Parno i gorąco

Mieszkańcy Flores zawdzięczają rozkwit Kościoła misjonarzom z Europy. Obecnie są już zazwyczaj samowystarczalni – sami budują nowe kościoły, gmachy szkolne, szpitale. W domach zakonnych czasem jeszcze spotykałem starych misjonarzy z Europy. Jednak większość stanowiły już miejscowe powołania z różnych części NTT (Nusa Tenggara Timur, tzn. Małe Wsypy Sundajskie Wschodnie).

Wielkanoc na Flores łączy się ze zmianą sezonu deszczowego na suchy. Podobnie jak w Polsce, jest to zakończenie okresu zimowego i rozpoczęcie wiosny. Dlatego w rejonach nadmorskich jest już wtedy bardzo parno i gorąco.

Wierni przychodzą na Eucharystię bardzo wcześnie, podobnie w domach

Na ołtarz w darze przynoszą plony ziemi, owoce i warzywa, a także składają drobne ofiary pieniężne.

Obecność Boga

Misjonarze, którzy długie lata spędzili w Indonezji, świadczą o rozkwicie i rozwoju tego kraju. Wyspę Flores można przemierzyć w ciągu jednego dnia transportem publicznym po całkiem niezłych, choć krętych drogach

lub samolotem z lotniska w Labuan Bajo do Maumere. Można zatrzymać się w hotelach na modłę zachodnią albo w tradycyjnych domach.

Przyroda i przepiękne krajobrazy są kolejnym dowodem na obecność Pana Boga na wyspie. Dlatego na Flores wystarczy otworzyć oczy i samemu zobaczyć, że grób Pański jest pusty. Lud indonezyjski daje świadectwo, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał i tutaj żyje. ■

▼ Kaplica w Lengkosambi, Flores, Indonezja



Wielkanoc na Flores łączy się ze zmianą sezonu deszczowego na suchy. Podobnie jak w Polsce, jest to zakończenie okresu zimowego i rozpoczęcie wiosny.

zakonnych – modlitwy rozpoczynają się już ok. godz. 5.00. Nie przeszkadza to jednak Indonezyjczykom radośnie śpiewać i uwielbiać Boga za dary łaski. Zawsze obdarzają gościa, który do nich przychodzi, radosnym, można by powiedzieć wielkanocnym uśmiechem. Jezusa Chrystusa zaś przyjmują z wielkim uszanowaniem i są bardzo wdzięczni za każdą modlitwę z błogosławieństwem. Zwracają się do Pana z prośbami o zdrowie i długie życie dla świętujących swoje urodziny, proszą o spokój wieczny dla swoich bliskich zmarłych, a także o pomyślność w nauce dla dzieci.

Fot. Andrzej Danilewicz SVD



O mądre korzystanie z nowych technologii

KWIECIEŃ 2025

Módlmy się, aby korzystanie z nowych technologii nie zastępowało międzyludzkich relacji, zakładało szacunek do każdego człowieka i pomagało stawić czoła kryzysowi naszych czasów.

”

**Nasze czasy
charakteryzują się
bardzo szybkim
rozwojem nowych
technologii
we wszystkich
dziedzinach życia.**

Nasze czasy charakteryzują się bardzo szybkim rozwojem nowych technologii we wszystkich dziedzinach życia. Jako że są to bardzo innowacyjne rozwiązania techniczno-naukowe, które wprowadzają nowatorskie metody, narzędzia lub urządzenia, znacząco zmieniając sposób, w jaki pracujemy, komunikujemy się i żyjemy, powodują kryzys dotychczasowych stylów i sposobów ludzkiego funkcjonowania, których się nauczyliśmy i do których się przyzwyczailiśmy. Wdrażane do naszej codzienności innowacje otwierają nowe możliwości i rynki. Doprowadzają do transformacji gospodarki. Wprowadzają nas w świat, którego w zasadzie nie znamy. Wiodą nas drogą, z której nie możemy już zawrócić.

Zauważalny i odczuwany przez nas kryzys może być dla nas istotnie zagrożeniem, jak również okazją do rozwoju. Nie mamy gdzie uciec, musimy podejmować ryzyko nowych wyzwań i zadań. Musimy stawiać czoła technicznym innowacjom i zabiegać, aby nie ulegać postawom zachowawczym, rezygnacji, skrajnej krytyki rzeczywistości

lub irracjonalnemu lękowi. Możemy postawić sobie priorytetowe zadanie przyjaznego korzystania z rozwoju technicznego i dziękowania Panu Bogu za wszelkie udogodnienia w domu, w pracy i w środowisku, którego jesteśmy częścią. Nasza troska o relacje i czas spędzany wspólnie z rodziną, przyjaciółmi, z osobami nam drogimi może być jeszcze bardziej pielęgnowana. Możemy wychodzić sobie naprzeciw w odnajdywaniu siebie i innych w świecie zdominowanym przez nowoczesne technologie.

Mamy pewność, że Pan Bóg jest z nami i pośród nas nawet w wirtualnej i poszerzonej rzeczywistości, kierowanej przez sztuczną inteligencję, gdzie współpracujemy z robotami i posługujemy się przedmiotami podłączonymi do Internetu oraz wirtualną walutą. Nie musimy się bać, ale dokonywać dobrych wyborów i wspólnie tworzyć nową ludzkość, gromadzącą się wokół Boga obecnego w Eucharystii i oddającą Mu cześć, ze świadomością przechodzenia do Niebieskiego Jeruzalem, w którym Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

Siostra klauzurowa



Fot. www.unsplash.com

*Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo,
i czemu jęczysz we mnie?
Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wystawiać:
Zbawienie mego oblicza i mojego Boga
(Ps 42,12).*

Nadzieja

Często w modlitwie brewiarzowej pojawia się prośba do Boga, aby rozjaśnił nasz dzień swoją nadzieją. Prosimy wciąż o to samo, bo takie jest nasze życie. Nierzadko popadamy w zwątpienie, niechęć czy brak motywacji. Może się zdarzyć, że przybiera to bardzo poważną formę zniechęcenia do życia i zatracenia sensu jakichkolwiek starań. Wszystko wydaje się być nieogarnionym bezsenssem.

Czy można żyć bez nadziei? Czy można się budzić, śpieszyć do pracy, opierać się stresowi, jeśli zabraknie nadziei? Nadzieja jest przecież paliwem, które napędza życie człowieka.

Przeżywając, tzn. pozwalając się przeniknąć tajemnicy zmartwychwstania Pana Jezusa, zaczynamy widzieć własne zmagania, trudy, słabości, a nawet porażki w innym świetle. Światło poranka wielkanocnego jest bardzo przenikliwe i rozświetla najgłębsze mroki ludzkiego życia tu na ziemi. Więcej niż to; otwiera przed nami wspaniałą przyszłość, która staje się możliwa dzięki ofierze i zwycięstwu Jezusa nad śmiercią.

Człowiek, który przeżył spotkanie ze Zmartwychwstałym, nigdy nie będzie taki sam jak przedtem. Tak było z Marią Magdaleną, tak było też z Piotrem i z wątpiącym Tomaszem, i z pozostałymi Apostołami. I tak może być z każdym z nas. Przeżywajmy wciąż na nowo i my we własnym życiu Zmartwychwstanie.

Zwycięzca śmierci, zła i Szatana. „Chrystus, Chrystus to nadzieja cała nasza!”

Czy jestem człowiekiem nadziei?

Czy są w moim życiu sytuacje, które spychają mnie w bezsens?

Czy w chwilach ciemności zwracam się o pomoc do Zmartwychwstałego?

Czy chcę nieść światło nadziei moim bliskim, współpracownikom i osobom, które zmagają się z różnymi kryzysami?

Władysław MADZIAR SVD



Idźcie na cały świat

MISYJNY REFERAT MŁODZIEŻY I POWOŁAŃ
www.werbisci.pl/powolanie
e-mail: powolania@werbisci.pl

Fot. Piotr Gracz SVD

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjalat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl



SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl

SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTej ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18
48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl



150 STUDNI na 150-LECIE SVD

Z okazji jubileuszu
Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD)
werbiści chcą wybudować
150 studni głębinowych
w różnych stronach świata



**Dołącz do nas!
Twoje wsparcie
może zmienić życie
wielu ludzi.**



Werbistowska akcja „Woda dla Afryki”
została włączona w projekt
„150 studni na 150-lecie SVD”

Dowiedz się więcej i wesprzyj akcję:
pomocmisjom.werbisci.pl

